Fot. S. GAWLIŃSKI

WITAMY ŚWIĘTO ODRODZENIA POLSKI

List sekretariatu KW PZPR do zespołu „Głosu Nowej Huty"

ZESPÓŁ REDAKCYJNY
„GŁOSU NOWEJ HUTY"
KRAKÓW, HUTA IM. LENINA

Przez okres 15 lat „Głos Nowej Huty", towarzysząc załodze Huty im. Lenina w jej pracy, a także żywo uczestnicząc w życiu największej dzielnicy Krakowa — Nowej Huty, zdobył sobie autorytet i poważanie, cieszy się wzrastającą popularnością i uznaniem czytelników.

Sekretariat Komitetu Wojewódzkiego PZPR, oceniając wysoko dorobek pisma, składa zespołowi redakcyjnemu i współpracownikom redakcji z okazji 15-lecia „Głosu Nowej Huty" wyrazy uznania za dotychczasową pracę i życzy dalszych sukcesów twórczych oraz doskonalenia i wzbogacania treści pisma, aby stawało się ono coraz bardziej pożądaną lekturą dla pracowników nowohuckiego kombinatu i mieszkańców dzielnicy Nowa Huta — lekturą uczącą i wychowującą, służącą realizacji zadań partii dla dobra ludzi pracy.

Problemy podejmowane na łamach Waszej gazety powinny być zawsze najżywotniej związane z pracą i życiem załogi huty. Troska o człowieka pracy, towarzyszenie twórczemu wysiłkowi załogi huty i mieszkańców Nowej Huty w dziele budowy lepszej przyszłości są najżywotniejszym społecznie zadaniem redakcji.

Życzymy Wam, aby wypełnienie tych zadań stało się wspólnym sukcesem zespołu i czytelników „Głosu Nowej Huty".

Za Sekretariat KW PZPR
Kazimierz Barwacz
Sekretarz KW

PISMO ODZNACZONE ZŁOTĄ ODZNAKĄ M. KRAKOWA

głos NOWEJ HUTY

Nr 29 (814) 22–28 VII 1972 r. 50 gr

Czyn społeczny młodzieży

Z okazji Święta Odrodzenia Polski i Zlotu Młodych Przodowników Pracy i Nauki w Łodzi, młodzież ZMS z Oddziału Montażowego z W-3 wykonała czyn społeczny. Młodzi pracownicy z Oddziału Montażowego — przepracowali 250 godzin na rzecz swego oddziału.

W czynie społecznym najaktywniejszy udział mieli: tow. tow. Krzysztof Jędrysek, Władysław Latała, Stanisław Gonkiewicz, Marian Linczowski i Henryk Calik, delegat młodzieży hutniczej na Zlot w Łodzi. Duży wkład pracy wniósł również nadzorujący pracę brygadzista — Władysław Wojtal. (k)

Fot. S. GAWLIŃSKI

Zastępca przewodniczącego Prezydium DRN tow. Władysław Gofron dekoruje zasłużonych pracowników huty.

Fot. S. GAWLIŃSKI

Lipcowe święto

Inaczej niż w ubiegłych latach, obchodzimy tegoroczne Lipcowe Święto. Poniechaliśmy tradycyjnych akademii, okolicznościowych zebrań. Podjęliśmy próbę kompleksowego oddziaływania na zbiorowe emocje. A więc Święto Odrodzenia Polski, cała ziemia krakowska czci przy ogniskach — na wzgórzach, leśnych polanach, nad rzekami...; na festynach, w artystyczno-poetyckich widowiskach.

O godzinie 19, wczoraj obejrzeliśmy patriotyczne widowisko telewizyjne, na które złożyły się wiersze i piosenki —opiewające przeszłość ojczystego kraju, jego 28-letnie dzieje od momentu powstania PKWN, teraźniejszość i perspektywy dnia jutrzejszego. Następnie barwnymi korowodami przemaszerowaliśmy do miejsc wieczornych ognisk.

O godzinie 20.30 zapłonęły ogniska: w Nowej Hucie — nad Zalewem, w Mistrzejowicach, na Wzgórzach Krzesławickich, w os. Na Skarpie, na kopcu Wandy. Wydziałowe ekipy łączności miasta ze wsią pomogły w przygotowaniu wieczornic i rozniecenia ognisk w pow. proszowickim. Nad nowohuckim Zalewem w blasku ogniska i poświacie sztucznych ogni uczestniczyliśmy w widowisku poetyckim „Polska".

Dzisiejszy dzień należy do Zakładowego Domu Kultury, który na terenie dzielnicy przygotował wiele imprez rozrywkowo - wypoczynkowych. A młodzież hutnicza będzie się bawić w Niepołomicach, na festynie młodości. Jest więc podczas tegorocznego święta wiele okazji do patriotycznych wzruszeń, dobrej zabawy i wypoczynku — czego życzy swoim Czytelnikom redakcja.

ODZNACZENIA DLA NAJLEPSZYCH

Z okazji Święta Odrodzenia Polski Ludowej w uznaniu zasług za pracę zawodową i społeczną, Rada Państwa Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej przyznała pracownikom Huty im. Lenina wysokie odznaczenia państwowe.

M. in. Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski otrzymał **Jerzy Janicki**, Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski otrzymali: **S. Bystrzyński, S. Kubala, W. Malawski, E. Nowicki.** Podczas uroczystości, która odbyła się w sali teatralnej wręczono również pracownikom kombinatu 13 złotych, 17 srebrnych i 2 brązowe Krzyże Zasługi oraz Odznaki Budowniczego Nowej Huty, Huty im. Lenina oraz Zasłużonego Pracownika HiL.

Miły dla każdego z odznaczonych moment dekoracji uświetnili swą obecnością m. in. sekretarz KF PZPR HiL tow. **Edward Cisowski** oraz poseł na Sejm PRL tow. **Kazimierz Kuraś**

Odznaczenia wręczali: wiceprzewodniczący Prezydium DRN Nowa Huta — **Władysław Gofron**, przew. RZK HiL — **Antoni Dałkowski**, przew. RR HiL — **Tadeusz Szwaczek** oraz sekretarz KF PZPR — **Edward Cisowski.** (k)

Służąc załodze HiL i hutniczej dzielnicy

15 lat temu 22 lipca 1957 roku ukazał się pierwszy numer „Głosu Nowej Huty". Od tego czasu dzieli nas 814 wydanych numerów gazety, tj. ok. 8000 stron druku, dziesiątki tysięcy artykułów, felietonów, komentarzy, setki tysięcy informacji i innych rodzajów dziennikarskiej działalności.

Była to duża praca. Lecz nie mierzymy jej statystyka cyfr, ani nawet układem graficznym — choć i to jest ważne. Znacznie istotniejszy jest fakt, że w tych publikacjach mieściła się wola kształtowania nowej socjalistycznej świadomości i stosunków społecznych, nowej zaangażowanej społecznie postawy obywatelskiej, idea walki o dobrych pracowników — o „ludzi dobrej roboty". Mieściła się w nich inicjatywa i zaangażowanie samych piszących: redaktorów i współpracowników spoza redakcji, robotników, inżynierów, młodzieży, członków partii i bezpartyjnych.

Front pracowników ideologicznych, propagandy stanowi ramię socjalistycznej władzy, jest instrumentem kierowniczej roli partii w społeczeństwie. My, w naszej gazecie Huty im. Lenina, zawsze staraliśmy się pamiętać o tym, co mówiono na ostatnim spotkaniu dziennikarzy z towarzyszem Edwardem Gierkiem, że prasa jest nie tylko czułym sejsmografem nastrojów i opinii, lecz także je kształtuje.

Przez cały czas, przez wszystkie te lata, niestrudzenie towarzyszymy załodze huty w jej pracy, popularyzujemy i uogólniamy pozytywne doświadczenia, krytykujemy braki w gospodarowaniu, w działalności usługowej i socjalnej, przejawy ignorowania dyscypliny produkcyjnej czy społecznej, niedomagania w warunkach czy też bezpieczeństwie pracy. Równolegle z tym — tak nam się wydaje — staramy się

(Dokończenie na str. 2)

ZESPÓŁ REDAKCYJNY „GŁOSU NOWEJ HUTY"

Z okazji piętnastolecia „GŁOSU" składamy Kolektywowi Redakcyjnemu i Współpracownikom najlepsze życzenia wszelkiej pomyślności i dalszej owocnej pracy w służbie społecznej.

W ciągu minionych piętnastu lat na łamach Waszej gazety znajdowały odbicie wszystkie żywotne sprawy mieszkańców i załóg zakładów pracy Nowej Huty, ich zaangażowanie w pracy zawodowej, udział w akcjach politycznych i czynach społecznych, problemy codziennego życia, kultury i wypoczynku.

Szybkie i trafne reagowanie Waszego pisma na występujące ujemne zjawiska wspomagało poczynania władz dzielnicowych w kierunku prawidłowego rozwoju społeczno-gospodarczego Nowej Huty.

Za Wasz wysiłek, za aktywność społeczną wobec najistotniejszych zagadnień dzielnicy, składamy Wam w dniu Jubileuszu słowa wysokiego uznania.

ZA PREZYDIUM
Dzielnicowego Komitetu Frontu Jedności Narodu
Przewodniczący
TADEUSZ GÓRSKI

ZA EGZEKUTYWĘ
Komitetu Dzielnicowego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
I Sekretarz
ANTONI MROCZKA

ZA PREZYDIUM
DRN Nowa Huta
Przewodniczący
EDWARD STRZEBOŃSKI

DO ZESPOŁU REDAKCYJNEGO „GŁOSU NOWEJ HUTY"

DRODZY TOWARZYSZE!

Z okazji jubileuszu XV-lecia ukazywania się popularnego wśród naszych hutników „Głosu" — składamy Wam serdeczne gratulacje i życzenia.

W sukcesach załogi kombinatu, odnoszonych w okresie tych wielu, niełatwych lat hutniczej pracy — jest także Wasz poważny udział. Najlepszym dowodem tych ścisłych więzi między redakcją a wielotysięczną rzeszą czytelników — pracowników huty i mieszkańców naszej dzielnicy, uznających „Głos" jako swoją gazetę — jest rozsprzedanie całego, ponad 12 tysięcznego nakładu „Głosu" w kilka godzin po jego ukazaniu się w punktach sprzedaży.

Również i aktyw społeczno-gospodarczy huty wysoko ceni Waszą pomoc i Wasz twórczy wkład dziennikarskiej pracy w pokonywaniu piętrzących się przed nami trudności, w kształtowaniu zaangażowanych, obywatelskich postaw naszej załogi, w wyjaśnianiu spraw trudnych, w przekazywaniu szybkiej, prawidłowej informacji o ważnych dla huty i załogi wydarzeniach, w piętnowaniu różnych niedociągnięć i zaniedbań — utrudniających naszą wspólną pracę.

Oceniając wysoko dotychczasowe wyniki Waszej pracy życzymy Wam, Drodzy Towarzysze, aby „Głos Nowej Huty" w jeszcze większym stopniu był wyrazicielem słusznych postulatów, służących dalszemu rozwojowi kombinatu i jego ofiarnej załogi, aby zawsze chlubnie spełniał swą zaszczytną funkcję organu samorządu robotniczego największego zakładu pracy Polski Ludowej.

I Sekretarz KF PZPR
Huty im. Lenina
(—) JÓZEF NOWOTNY

Dyrektor Naczelny
Huty im. Lenina
(—) JÓZEF BŁASZCZAK

Redaktor Naczelny „Głosu Nowej Huty" Roman Wolski

Z okazji XV-lecia „Głosu Nowej Huty", w imieniu wielotysięcznej załogi Przedsiębiorstwa Przemysłowego Budowy Huty im. Lenina, przesyłamy dla Towarzysza Redaktora oraz na Jego ręce dla Pracowników Redakcji, jak najserdeczniejsze gratulacje, pozdrowienia i życzenia.

Będąc równocześnie wyrazicielami opinii i uczuć budowniczych Huty im. Lenina prosimy o przyjęcie wyrazów podziękowania za Waszą codzienną, trudną, a równocześnie niezwykle pożyteczną działalność informacyjno-publicystyczną.

Zespół Redakcyjny „Głosu Nowej Huty"

Z okazji 15 rocznicy powstania Waszego pisma przesyłamy gratulacje oraz serdeczne życzenia dalszej owocnej pracy.

Koleżankom i Kolegom z „Głosu" życzymy również wszelkiej pomyślności w życiu osobistym.

Zarząd Oddziału
Stowarzyszenia
Dziennikarzy Polskich
w Krakowie

W szczególności wdzięczni jesteśmy za to, że w ciągu ostatnich 15 lat tak często pojawiały się na łamach Głosu informacje popularyzujące w społeczeństwie budowę Huty im. Lenina, tego wielkiego symbolu głębokich przeobrażeń gospodarczo-społecznych naszego kraju.

Życzymy dalszych, jeszcze wspanialszych sukcesów w Waszej pracy.

I Sekretarz KZ PZPR PPB HiL
KAZIMIERZ ROSÓŁ

Dyrektor Naczelny
inż. R. KOZAKIEWICZ

Za zasługi w pracy związkowej

W przeddzień Święta 22 Lipca odbyła się w Radzie Zakładowej Kombinatu uroczystość wręczenia zasłużonym aktywistom związkowym HiL złotych i srebrnych Odznak Zasłużonego Działacza ZZH. Odznaki wręczył przewodniczący RZK tow. **Antoni Dałkowski.** Złotą Odznaką zostali udekorowani tow. tow.: **Stefan Bartoszek, Władysław Lisak, Teofila Nitschke, Ryszard Będkowski, Józef Węgiel, Stanisław Szeleźnik, Zdzisław Warelis, Franciszek Boruta, Antoni Burdak, Karol Urbaś.** Srebrne odznaki otrzymali tow. tow.: **Eugeniusz Jastrzębski, Marian Wiciński, Władysław Topolski, Janina Bator, Stanisław Miłoś, Irena Piotrowska-Zawada, Tadeusz Plutecki, Wacław Góralski, Anna Król, Jan Helmecki, Karolina Bugajska, Mieczysław Nowak, Wiesława Kozubowska, Ferdynand Papka.**

Podczas spotkania omówiono również sprawę przygotowań do zbliżającego się Kongresu Związków Zawodowych w Warszawie (w listopadzie br.). Naszą organizację związkową reprezentować będzie 15 delegatów, których wybierzemy na konferencji w dniu 14 września. (jd)

Konkursy racjonalizatorskie

Efekty konkursów uzyskano głównie z dodatkowej produkcji jaką przysporzyły rozwiązania zgłoszone przez racjonalizatorów i za to należą im się słowa uznania i nagrody, które otrzymali najlepsi. Warto jednak dodać, że dotychczas mała część naszych racjonalizatorów zajmuje się problemami mechanizacji prac ręcznych jak i rozwiązaniami pozwalającymi zmniejszyć zatrudnienie, co przy chronicznym niedoborze zatrudnienia w HiL jest nakazem chwili. Problem ten został mocno podkreślony przez Sąd Konkursowy, który pod przewodnictwem Dyrektora Pracy inż. mgr **Juliana Olszowskiego** postanowił przyznać w grupie „A" (o najaktywniejszego racjonalizatora konkursu) cztery wyróżnienia, które otrzymali następujący racjonalizatorzy: ob. ob. **Stefan Paw** TM — 3.000 zł. **Jerzy Zając** TM, **Zdzisław Rausch** i **Augustyn Topolski** z TE po 2.500 zł. W grupie „B" (o najlepszy projekt z zakresu wydajności pracy) nagrody przyznano następującym projektantom: — dwie II-gie nagrody po 15.000 zł, a to:

— projektowi nr 100/P61/70 pt. „Włączenie maksymalnych obrotów silników mechanizmów naciskowych kl. 3—10 na czas wymiany walców,

— projektowi nr 118/P64/70 pt. „Poprawki techniczne mające na celu przystosowanie do normalnej eksploatacji wiązarek drutu", i jest jedynym spośród przedstawionych do nagród projektem rozwiązującym bardzo istotny i ważny problem mechanizacji pracy wykonywanej dotychczas ręcznie przez pracowników w niekorzystnych warunkach (wysoka temperatura) — ogłoszony w konkursowym planie tematycznym.

— III-cią nagrodę w wysokości 12.800 zł. projektowi nr 16/P61/71 pt. „Możliwość zwijania kręgów blachy na zwijarkach P-61 do max. średniej 1280 mm i ciężarze nieprzekraczającym 8 ton".

— IV-tą nagrodę w wys. 10.000 zł. projektowi nr 68/P61/71 pt. „Zwiększenie wydajności agregatu normalizacji".

— V-tą nagrodę w wys. 8.000 zł. projektowi nr 134/P62/71 pt. „Zmiana sterowania stołami podnośnymi walcarki 5-kl. i nawrotnej".

— dwie VI-te nagrody po 5.000 zł.:

— projektowi nr 124/P60/70 pt. „Głowica wieloostrzowa do wysokowydajnego frezowania rozet wielowypustowych w walcach hutniczych".,

— projektowi nr 147/ZO/70 pt. „Zwiększenie wydajności pieców szybowych dolomitowych 3 i 4 do produkcji wapna w wydziale ZO/03".

Do konkursu z zakresu BHP regulamin dopuszczał tylko projekty rozwiązujące zagadnienie podane w ogłoszonej tematyce. Tematyka ta w praktyce okazała się jednak zbyt trudna dla naszych racjonalizatorów, świadczy o tym fakt, że część ogłoszonych tematów nie została rozwiązana w ramach konkursu. Zgłoszone do konkursu projekty rozwiązały jednak wiele tematów poprawiając znacznie warunki pracy załogom wydziałów, lub usuwając zagrożenia na wielu dotychczas nienajlepiej zabezpieczonych stanowiskach pracy. Podsumowując wyniki Sąd Konkursowy pod przewodnictwem wiceprzewodniczącego Rady Zakładowej Kombinatu, mgr **Edwarda Kotuły** postanowił przyznać nagrody następującym racjonalizatorom:

II-ga nagroda w wysokości 6.000 zł. Józefowi Nowakowi z P-60 za zgłoszony i zastosowany projekt wynalazczy nr 126/P60/71 pt. „Zmiana konstrukcji zsypów pod samotokami przypiecowymi".

IV-tą nagrodę w wysokości 4.000 zł. Alfredowi Kukli z W-21 za zgłoszony i zastosowany projekt wynalazczy nr 178/e/71 pt. „Wózek do lakierowania silników elektrycznych małej mocy (10 kW)".

Ponadto przyznano 6 wyróżnień po 1.000 zł. następującym racjonalizatorom: Stanisław Nowak, Mieczysław Madej, Mieczysław Typa i Kazimierz Cinal z P-30, Bronisław Bednarski z P-61 oraz Zbigniew Ptasznik z TM. Łącznie w obu konkursach narodzono 32 racjonalizatorów na kwotę 96.500 zł.

Nagrody te i wyróżnienia przyznane zostały niezależnie od wynagrodzenia jakie racjonalizatorzy otrzymali z tytułu autorstwa zgłoszonych do konkursu projektów. Wręczenie nagród i wyróżnień odbędzie się w najbliższym czasie na uroczystym posiedzeniu Rady Klubu Techniki i Racjonalizacji, o czym zainteresowani zostaną powiadomieni.

MARIAN TŁUSZCZ

Co na to zaopatrzenie?

W P-61 od 1959 roku pracuje urządzenie rentgena do pomiaru grubości blach. Jak każde urządzenie, tak również to, wymaga systematycznej kontroli oraz remontów, w czasie których następuje przegląd oraz wymiana zużytych części. Tymczasem mimo szeregu zamówień i niezliczonych monitów, nikt w zaopatrzeniu huty jak dotąd nie martwi się zrealizowaniem takiego zamówienia w W-28. Widocznie nie zdają sobie sprawy, jak ważne jest to urządzenie, że na podstawie wykresów na nim zarejestrowanych, DKT ocenia jakość produkcji walcowni gorącej. Że źle przewalcowane pasma blachy, to bardzo duże straty dla gospodarki narodowej.

Co z tego, że części trzeba zamawiać za dewizy, ale ile z tego powodu się ich traci, o tym nikt nie pomyślał. Wydział W-28 od wielu lat czyni w tym kierunku starania, lecz jak dotąd bezskutecznie. Niedługo przyjdzie taki moment, że urządzenie trzeba będzie wyłączyć. Tak jak zresztą niedawno stało około tygodnia. Tylko dzięki wysokim umiejętnościom zawodowym pracowników z W-28 jeszcze pracuje.

W obecnej chwili, kiedy nasz kraj dąży do coraz lepszych wyników ekonomicznych, nie możemy na to pozwolić, żeby jeden z najbardziej dochodowych wydziałów w hucie, jakim jest Walcownia Gorąca Blach, produkująca również na eksport, sprawdzał i produkował swoje wyroby „na oko".

Wyjaśnienie na ten temat należy się wszystkim zainteresowanym i to od samej Dyrekcji HiL.

JERZY MISIACZEK

Służąc załodze HiL i hutniczej dzielnicy

(Dokończenie ze str. 1)

zdecydowanie i konsekwentnie integrować naszą hutniczą społeczność wokół najważniejszych, najistotniejszych cech patriotycznego i obywatelskiego wzoru osobowego.

Zadaniem gazety jest bowiem nie tylko pomagać w pracy bezpośrednio produkcyjnej, lecz także rozbudzać pasję pracy społecznikowskiej, odpowiedzialności i umiłowania tego co robimy; wszczepiać nie tylko aktywność i inicjatywę, racjonalizm w myśleniu, lecz i wysokie zasady moralne, jak również ofiarność w działaniu na rzecz wspólnej sprawy.

Zespół nasz jest „stary i młody", przechodzi ciągłą rotację. Obok pracowników, którzy piszą już w gazecie od dwudziestu lat, mamy i takich, którzy pracują zaledwie parę lat. Tak jak wszyscy, i my zdajemy ciągle egzamin, każdym artykułem zdobywamy sobie prawo obywatelstwa, nieustannie odpowiadamy na pytanie: jak być bardziej pożytecznym i nadążać za szybkim rozwojem wydarzeń.

Co tydzień kształtujemy na nowo obraz rzeczywistości i włączamy się w nowe sprawy. Jak wszyscy, wspólnie z wszystkimi autorami wypowiadającymi się w gazecie, razem z pracowitą załogą huty, wypracowujemy współczesny wzór pracownika i obywatela, odpowiadającego wymaganiom naszych czasów.

Jest pewne, że tak jak dotąd i w przyszłości, my, pracownicy redakcji damy z siebie wszystko, by nadal pielęgnować kult dobrej roboty, uczciwość wobec państwa, władzy i własności społecznej, szlachetność i lojalność w stosunkach między ludźmi i wysoką, rzeczywiście zaangażowaną i nie cierpiącą pozorów — ideowość!

ROMAN WOLSKI

Inż. Ryszardowi Włodarczykowi

z powodu zgonu Ojca wyrazy głębokiego współczucia

składa kierownictwo i współpracownicy

Kol. Marii Bubaczewskiej

serdeczne wyrazy współczucia z powodu śmierci Ojca

składa zespół EI

Kol. Alicji Marszałek

wyrazy współczucia z powodu śmierci Matki

składają koleżanki, koledzy oraz kolektyw Rady Oddziałowej DP

W związku z tragiczną śmiercią długoletniego pracownika KJ HiL, członka plenum RZ KJ

Stefana Łukasiaka

Rodzinie Zmarłego składamy wyrazy głębokiego współczucia

Kolektyw KJ

— O tej sprawie napisze mój kolega, ja od początku istnienia gazety specjalizuję się w zagadnieniach budowy domu kultury w Nowej Hucie

— Panie majster Felek się nudzi.
— Niech skoczy po „Głos" może już o nas piszą.

— Słyszałeś o dobrej robocie?
— Tak. Pisali o tym w gazecie w rubryce „Ludzie dobrej roboty".

— Woda proszę pana to mój żywioł.
— Pan jest marynarzem?
— Nie, korespondentem gazety.

Rys. B. DZIEKAN

Spotkanie z kierownictwem społeczno-politycznym HiL i dzielnicy Nowa Huta

„Głos" ma 15 lat...

Było to przez nas z satysfakcją przyjęte spotkanie. Otrzymaliśmy od kierownictwa społeczno-politycznego HiL i dzielnicy Nowa Huta życzenia oraz usłyszeliśmy słowa uznania za działalność propagandową pisma, za pomoc okazaną w realizacji uchwał VI Zjazdu Partii. Wysoko oceniając wkład gazety i efektywność jej publikacji w zakresie spraw produkcji, socjalnych i socjalistycznego wychowania, uczestnicy jubileuszowej „rozmowy o «Głosie»" wskazywali także, że poczytność i popularność gazety znacznie wzrosła w ostatnich latach. Gazeta nasza zdobyła sobie szacunek i uznanie nie tylko załogi huty, lecz jest czytana przez szerokie kręgi mieszkańców całej hutniczej dzielnicy.

Z okazji jubileuszu „Głosu" redakcja otrzymała od KF PZPR symboliczną statuetkę hutnika, dziennikarze dyplomy uznania za wkład pracy i nagrody przyznane przez Radę Robotniczą. Rada Zakładowa HiL ufundowała dla redakcji niezmiernie użyteczny prezent w postaci kilkuset sztuk odznak „Głosu".

W czasie spotkania sięgano myślą w przeszłość, do tradycji „Głosu", a nawet jego poprzednika „Budujemy Socjalizm". Okazało się przy okazji, że reprezentujący na spotkaniu KF PZPR sekretarz E. Cisowski, był w latach 50-tych bardzo aktywnym korespondentem pierwszej nowohuckiej gazety. Sekretarz KD PZPR M. Smoleń mówiąc o aktualnym okresie wskazał na niezmiernie cenną pomoc gazety, która poprzez krytykę braków w pracy różnych instytucji, pomaga wydatnie usuwać istotne dla mieszkańców bolączki.

W toku spotkania, do którego wprowadzeniem było wystąpienie red. nacz. R. Wolskiego, wniesiono wiele konstruktywnych uwag dotyczących funkcjonowania pisma.

Czytelnicy o gazecie

Ambicją każdej gazety jest jej popularność w jak najszerszym kręgu czytelników. Walczymy więc o autorytet gazety, wprawdzie ze szczupłymi siłami, gdyż liczy ona 6 redaktorów, ale za to wielu współpracowników, korespondentów, co sobie bardzo cenimy. W ten sposób mamy niejako na co dzień bezpośredni kontakt z czytelnikami.

Kilka dni temu, zarejestrowałam na taśmie magnetofonowej wypowiedzi naszych czytelników o „Głosie". Postaram się je w skrócie odtworzyć.

Więcej problematyki socjalnej

Vis à vis „Światu Dziecka" spotykamy Adama Rybaka, elektryka z Wielkich Pieców. Odpoczywa na ławeczce z małym dzieckiem. Co sądzi o „Głosie Nowej Huty"?

Pismo informuje głównie o sprawach dotyczących życia kombinatu. Dobra to gazeta. Ale moim zdaniem należało by poruszać więcej spraw „drażliwych". Wydaje mi się, że za mało piszecie o sprawach socjalnych. Na tym odcinku w HiL, jest jeszcze wiele do zrobienia.

Dlaczego tak dużo o produkcji?

Odmienne zdanie prezentuje nasz, kolejny rozmówca — Władysław Policht z Wydziału Mechaniczno-Konstrukcyjnego.

Najbardziej lubię „Trybunę Ludu". „Głos Nowej Huty"?... Powiedziałbym że jest to gazeta zbyt „produkcyjna". Warto by poszerzyć krąg tematyczny. Owszem informuje się o tym, co dzieje się w kombinacie, co usprawnić, jak wykonujemy plan... Ale potrzeba jest więcej „rzeczy żywszych", ogólnie interesujących ludzi. Ja rozumiem, że w tygodniku nie da się wszystkiego zmieścić. Może zmieniłaby się sytuacja, gdyby „Głos" wychodził dwa razy w tygodniu?

Warto brać udział w naradach roboczych

— mówi pracownik P-65, Romuald Kukowski. Zebrania są okazją do poznania problemów załogi. Mówi się tu o wszystkich sprawach, imiennie wytyka błędy; dyskutuje o osiągnięciach produkcyjnych i przyczynach zaniedbań; podejmowane są szeroko zagadnienia stosunków międzyludzkich.

Uważam za bardzo ważne, że gazeta mocno tkwi w życiu kombinatu. Bo przecież większość mieszkańców dzielnicy, to hutnicy, ich rodziny i znajomi pracowników HiL. Dobrze, że wiele się pisze o produkcji i ludziach. Podejmując jakiś krytyczny temat, należy mówić o pracy i postawach ludzi imiennie, prosto w oczy.

O życiu hutników w dzielnicy

Jeszcze raz podnoszą ten problem — Maria Piechowicz, kelnerka z kawiarni „Stylowa" oraz „złapany" na ulicy — Szczepan Dziedzic z Wydziału Rur Zgrzewanych.

Więcej piszcie o sprawach ogólnospołecznych, które interesują wszystkich. Nie ograniczajcie się do wąsko pojętej hutniczej problematyki kombinatu.

*

Mówiono jeszcze o wielu sprawach. Większość podnosiła zakładowy charakter gazety, jej mocne więzy z załogą kombinatu, co oceniono pozytywnie. Podkreślano przy tym — jako niepomyślne zjawisko — przeciążenie „Głosu" tematyką produkcyjną. Miano nam za złe kreowanie „kroniki zebraniowej", gdyż nazwiska wymienianych osobistości powtarzają się czasami na kilku stronach. O czym komunikuje przekazując czytelnicze głosy —

HENRYKA ROSIEK

Redaktorzy o swojej pracy

Niespodzianki

Laikowi wydawać się może, że nasza praca jest łatwa i nieskomplikowana. Tymczasem na dziennikarza czyhają przeróżne pułapki. Zdarzają się niespodzianki, wymagające błyskawicznej decyzji, aby wyjść z nieprzewidzianych sytuacji.

Miałam na przykład takie zdarzenie. Był piątek, późnym wieczorem. Za chwilę mieliśmy rozpocząć druk „Głosu". W tym momencie otrzymałam resztę klisz z chemigrafii. Były to portrety ludzi, których wypowiedzi zamieszczaliśmy w numerze, tzw. główki. Płyty były już odlane, metrampaż zostawił jednakowe miejsca na te właśnie klisze. Tymczasem z ich przycięciem miałam kłopot. Niektóre główki zajmowały całą powierzchnię klisz. Jak je przyciąć, żeby się zmieściły? Nie było rady. Trzeba było ścinać czupryny, a nawet brody na portrecikach.

I cóż się okazało? Na drugi dzień nasz fotoreporter odebrał od kilku osób gratulacje.

— Nareszcie robisz ciekawe zdjęcia, kadrując same twarze, w absolutnych zbliżeniach!

Tak to krok podyktowany koniecznością, wywołał niespodziewany efekt. Niezamierzony...

Podobnych sytuacji jest znacznie więcej, chociaż nie zawsze przynoszą dobre efekty.

DANUTA RYBARCZYK

Największa satysfakcja...

Z moich, już ponad 20-letnich doświadczeń, w pracy w gazecie zakładowej HiL, mogę powiedzieć z pełnym przekonaniem, że niełatwa i niewdzięczna to robota. Jak mówią dziennikarze: dużo w tym cieście zakalca, a bardzo, bardzo mało rodzynków. Obowiązki duże, o wiele większe niż w „normalnej" prasie. A tematyka zamyka się właściwie w kręgu ciągle tych samych spraw zakładu i dzielnicy. Spróbujcie np. po raz... pięćdziesiąty napisać o wykonaniu planu przez hutę, w dodatku tak, aby to był ciekawy, świeży i atrakcyjny materiał!

Krytykować? — owszem, ale jakże łatwo narazić się i podpaść ludziom „dotkniętym" w publikacji, a nie znoszącym krytyki. Grożą usunięciem z pracy, ciągają po procesach, dobrze, że na razie tylko przed Sądem Społecznym HiL, wywierają presję o sprostowanie, choć przecież w istocie nic do prostowania nie ma.

Dość już o „cieniach". To przecież nie najważniejsze. Jest także w naszej pracy dużo jasnych i miłych stron. Przede wszystkim: ogromna satysfakcja, wielkie osobiste zadowolenie, gdy uda się coś załatwić i komuś pomóc. Ot, nawet takie drobne, codzienne sprawy, „zadry" utrudniające ludziom pracę i życie.

Przykłady? Proszę chociaż kilka. Tu poprawiła się praca stołówki, tam usunięto „dyktatora", szukającego stale dziury w całym. Jeszcze gdzie indziej ukarano chuligana, który pobił kobietę; dobrano się do skóry pijakowi, który za legowisko obrał sobie... kolejowy tor; zwolniono z pracy złodzieja; ustawiono ludziom ławki, o które prosili.

Te właśnie, setki drobnych, dokuczliwych spraw — załatwionych dzięki dziennikarskiemu pióru, przynoszą najwięcej zadowolenia i satysfakcji.

JERZY DANEK

Zawsze pokazujemy innych. Pozwolicie więc Czytelnicy, że z okazji 15-lecia naszego „Głosu" przedstawimy również zespół redakcji. Od lewej stoją: Marian Suda, Wiesław Kaczmarski, Danuta Rybarczyk, Stanisław Gawliński (autor zdjęcia), Roman Wolski, Henryka Rosiek i Jerzy Danek.

Pasja życia

Dziennikarska przygoda w Nowej Hucie zaczęła się dla mnie dawno, kiedy jeszcze nie byłem pracownikiem „Głosu Nowej Huty" i nie przypuszczałem, że kiedykolwiek nim zostanę. Zresztą, nie istniał wówczas nie tylko „Głos", ale i nie było Stalowni ani Wielkich Pieców, a w miejscu gdzie dziś znajduje się Koksownia, wyzierały z ziemi dopiero dwa pierwsze kominy. Chyba tam właśnie, wtedy, po raz pierwszy — poznałem obecnego posła Kurasia.

Dziennikarska przygoda w Nowej Hucie trwała. Któregoś z wzmiankowanych dni wracałem przez świeżo usypany nasyp, który przecina dziś wiadukt obok Stalowni, a więc główną drogę prowadzącą od centralnej bramy kombinatu. Pamiętam, że na najwyższym miejscu nasypu (obecnie wiadukt) płonęło wielkie ognisko, a robotnicy budowlani piekli w nim ziemniaki.

Zanotowałem wówczas ich rozmowę; posłużyła mi w poblikacji do zmontowania zakończenia.

Gdzieś „na wysokości" obecnych budynków administracyjnych HiL oglądnąłem się. Cały rejon potężnych wykopów pokrywały światła setek, a może tysięcy żarówek.

Po powrocie do domu napisałem swój pierwszy reportaż z nieistniejącej jeszcze Huty im. Lenina. Zatytułowałem go: „Światła nad kombinatem".

Ale to wszystko było dawno, tak dawno, że niemal za dziesiątą zasłoną i w innej epoce.

W „Głosie Nowej Huty" zacząłem pracować w 1959 roku...

☆

Dziennikarska przygoda trwa do dziś. Reportaże o Stanisławie Kitlińskim prowadzącym wymianę lin skipowych na I Wielkim Piecu wtedy, gdy był tylko jeden Wielki Piec — zastąpiły inne: o ludziach dobrej roboty, o ludziach zdobywających kwalifikacje, o całych oddziałach i wydziałach dobrej roboty.

Dziennikarska przygoda trwa. Zmieniają się tylko jej bohaterowie. Dzieło posuwa się naprzód. Sztuka pasji życia polega chyba na tym, żeby zawsze być potrzebnym. Kontrolować siebie: czy jestem dostatecznie pożyteczny, czy nadążam za wydarzeniami?

ROMAN WOLSKI

Remontowa przygoda

Znajomość z Wielkim Piecem nr 1 zawarłam właściwie na początku jego tegorocznej kuracji. Oczywiście dla remontowców było to po prostu ważne zadanie — jedno z wielu. Tymczasem dla mnie, nowicjuszki w kombinacie — wielka frajda. I jak się później okazało... z dreszczykiem, bo haperowcy to ludzie z dużym poczuciem humoru i ryzykanctwa.

Podczas drugich z kolei odwiedzin, puściłam wodze fantazji. Nadrabiając miną, przemierzyłam z przewodnikiem-mistrzem (nazwiska już nie pamiętam), piec wzdłuż i wszerz. Oglądnęłam każdy zakątek w jego czeluściach. On, widocznie czując moją „bohaterską postawę", nie szczędził czasu i nóg.

— Nic, to — mówił rozbawiony. Wie pani, myśmy do tego przywykli. Następnie wskazywał nowy, trudniejszy cel. Kręte schodki, chybocące barierki, trzymały się chyba tylko na moje ciche zaklęcia. To znów skok... wspinaczka.

Wróciłam w końcu na ziemię, dumna, że przekroczyłam Rubikon remontowego wtajemniczenia. Byłam jednak w błędzie, bo ten chrzest produkcyjny był zaledwie namiastką wychowawczej lekcji, jaką udzielili mi później remontowcy.

Niedziela czynu młodzieży Zakładu Remontów Hutniczych na Wielkim Piecu nr 1 — celem szybszego zakończenia remontu. Staszek Gawliński, dodam, nasz znakomity fotoreporter, w twórczym zapędzie zniknął gdzieś w głębi pieca z Bronkiem Gubałą. Poprosiłam więc o hełm i towarzystwo Andrzeja Gaudnika, by obejrzeć ten plac boju. Hełmu zabrakło... Pomijając ten drobiazg ruszyliśmy odważnie i na oślep. Po chwili tuż nad naszymi głowami rozległ się grzmot, a następnie posypał się złom, potłuczona cegła... Uf, uszliśmy cało!

Za moment zjawił się Staszek, i mówi: — Nie masz pojęcia, jak śmignęła, niemalże dotykając czubka mojej głowy — stalowa lina. Pewnie gdzieś się urwała... Popatrzyłam na jego odkryte czoło (hełmu znowu zabrakło), był wyraźnie dumny, że dotrzymał remontowcom kroku.

HENRYKA ROSIEK

Życiorys na powieść

Skromnie w porównaniu np. z redakcyjnym kolegą Jerzym DANKIEM wygląda mój staż pracy w „Głosie Nowej Huty". Nie mam więc wspomnień związanych z emocjami uruchamiania kolejnych wielkich pieców czy oddawania do użytku nowych wydziałów.

Dlatego moje wspomnienie będzie nietypowe. Rok rocznie, kiedy cała hutnicza brać przygotowuje się do obchodów swojego święta — Dnia Hutnika — prezentujemy czytelnikom sylwetki ludzi, którzy swą wydajną pracą przyczyniają się do rozwoju naszego zakładu, pomnażania dochodu narodowego.

Nieodzowne jest tutaj danie czytelnikom pewnego wyjaśnienia. W naszej gazecie nigdy nie ma za dużo miejsca. Stąd sekretarz redakcji mówi: pisz krótko, najwyżej pół strony. A słowa kol. sekretarz są ważne, wszak po naczelnym jest „pierwszą po Bogu" i zawsze ma głos decydujący.

Piszący te słowa „uzbrojony" w takie przykazanie siada do rozmowy z jubilatem. Zazwyczaj redakcyjny gość ma bardzo dużo do powiedzenia. Potrafi opowiadać ciekawie, z historycznym zacięciem. Słuchając tych wypowiedzi można by na ich podstawie napisać książkę.

Ale jak tu napisać chociaż jeden rozdział skoro trzeba zmieścić sylwetkę rozmówcy na połowie stroniczki? Przyznasz Czytelniku, że zadanie bardzo trudne! Tym bardziej, jeśli ma się jeszcze w uszach wypowiedź naszego metrampaża — Miecia BAKA, który uważa, że żadna publikacja nie traci na wartości jeżeli się ją skróci nawet do połowy.

Wyjście z sytuacji jest kłopotliwe. Trzeba się zmieścić w trzydziestu wierszach. Mając więc w pamięci barwną opowieść i chcąc zrekompensować tak duży skrót wypowiedzi nadaję np. tytuł „Życiorys na powieść".

WIESŁAW KACZMARSKI

Jak realizowane są wnioski i postulaty załogi zgłoszone w dyskusji przedzjazdowej do KF PZPR

Problemy szkolnictwa

WNIOSEK: *Wprowadzić w szkołach podstawowych czas przebywania dzieci od godz. 8 do 18 (w tym czasie przebywałyby na terenie szkoły pod opieką wychowawców).*

ODPOWIEDŹ: Na terenie Nowej Huty 13 szkół prowadzi przedłużony dzień pracy ucznia. Praktycznie polega to na odpowiedniej organizacji zajęć pozalekcyjnych w świetlicach szkolnych do godz. 18 (głównie w osiedlach Bieńczyce, Mistrzejowice, Wzgórza Krzesławickie). Nadto w Szkole Podstawowej nr 92 czynny jest półinternat dla 150 uczniów, dla których zapewniono opiekę wychowawczą do godz. 19 i całodzienne posiłki. Przewiduje się uruchomienie dalszych dwóch półinternatów w Bieńczycach i na Wgórzach Krzesławickich, w tym jeden od 1 września 1972 r. W miarę większego zapotrzebowania środowiska na tego typu organizację dnia ucznia, istnieje możliwość poszerzenia opieki nad uczniami w godzinach popołudniowych również przez inne szkoły.

WNIOSEK: *Zapewnić wraz z budową nowych osiedli mieszkaniowych sieć przedszkoli i żłobków.*

ODPOWIEDŹ: Zarówno stare obiekty przedszkoli jak i nowo wybudowane są bardzo przepełnione.

Sytuację tę powodują następujące fakty:

W nowych osiedlach mieszkania otrzymują przeważnie ludzie młodzi, a dane demograficzne do obliczeń przewidują skład ludności różnej wiekiem, a więc mniej dzieci w wieku przedszkolnym.

Obecnie w niektórych osiedlach centralnych Nowej Huty sytuacja w zakresie usług jest prawidłowa.

Realizacja zaplanowanych inwestycji przedszkoli jest często przesuwana na dalsze lata, a niejednokrotnie z braku środków są one skreślane z planu i tym samym nie można zaspokoić potrzeb w zakresie wychowania przedszkolnego w danym osiedlu.

Np. w 7 przedszkolach na terenie osiedla Bieńczyce jest ogółem 840 miejsc, na które przyjęto ponad 1300 dzieci. Należy podkreślić, że Komisja Odwoławcza przy Prezydium DRN w Nowej Hucie załatwiła pozytywnie wszystkie odwołania rodziców dzieci, które nie zostały przyjęte do przedszkoli z wyjątkiem przedszkola Nr. 125 osiedle Bieńczyce — Mistrzejowice, gdzie ze 120 podań (odwołań) przyjęto tylko 40 dzieci. W zasadzie niedopuszczalne jest tak wielkie przepełnienie przedszkoli, jakie istnieje w osiedlu Bieńczyce.

Planuje się dopiero od 1 września 1972 roku oddanie budynku przedszkolnego na osiedlu Złotego Wieku w Mistrzejowicach, a w okresie od 1973 r. do 1975 roku planuje się budowę 4 przedszkoli.

W związku z powyższym istnieje konieczność dowożenia dużej grupy dzieci z Bieńczyc do przedszkoli w osiedlach centralnych Nowej Huty co najmniej do roku szkolnego 1976—77. (d. c. n.)

HENRYK WARTALSKI

Generalne porządki w os. Strusia

Chociaż okres tradycyjnych porządków — wiosnę, mamy poza sobą, w Nowej Hucie akcja trwa nadal. Zresztą na ten cel, czasu nigdy za wiele.

Z przyjemnością stwierdzamy, że z dużym rozmachem zabrano się do porządkowania terenów wewnątrz osiedla Strusia oraz wzdłuż głównej arterii komunikacyjnej, wiodącej do Krakowa. Usunięto śmieci, pozostałości potłuczonych płytek chodnikowych, przekopano ziemię, wygrabiono... Obecnie sadzi się kwiaty i zazielenia... Teraz, gdy po długich latach osiedle przybiera nareszcie należyty wygląd, należy miejsca te otoczyć szczególnie staranną opieką, nie dopuścić do dewastacji, aby prace porządkowe nie okazały się syzyfowymi. (R)

Z czym pojechali do Łodzi?

W przeddzień wyjazdu przedstawicieli nowohuckiej młodzieży na Zlot do Łodzi, odbyło się uroczyste spotkanie, w sali konferencyjnej Komitetu Dzielnicowego PZPR — z władzami dzielnicy. Na spotkanie z młodymi przodownikami nauki i pracy przybyli między innymi: przewodniczący Prezydium DRN — **Edward Strzeboński**, sekretarze KD — **Marian Smoleń** i **Kazimierz Skoluba**, członkowie egzekutywy KD, przewodniczący DK FJN — **Tadeusz Górski**, komendant Hufca ZHP — **Juliusz Langler**, I sekretarz KZ PPB, HiL — **Kazimierz Rosół**.

Tow. Strzeboński mówił o miejscu i roli młodzieży w dzielnicy. Aktualnie, 75 tysięcy mieszkańców Nowej Huty nie ukończyło 26 lat życia, a więc mamy ponad 40 proc. młodzieży. Połowa z nich pobiera jeszcze naukę w szkołach podstawowych i średnich. Część młodzieży dała się poznać przy warsztatach pracy, z dużego zdyscyplinowania, sumienności i inicjatywy. Nowa Huta, to dzielnica młodzieży uczącej się i pracującej — kontynuował przewodniczący Prezydium DRN.

Z myślą również o młodych budujemy nowe osiedla, obiekty kulturalno-oświatowe, sportowe. Do r. 1975 musimy wybudować co najmniej 32 tys. izb mieszkalnych, by zaspokoić potrzeby mieszkańców, w tym wielu

(Dokończenie na str. 6)

Wizytówka XX-lecia W-1

Przodująca brygada mistrza inż. Kolanki z oddziału odlewni kolorowej W-1. W ubiegłych latach zespół ten wykazał się świetną gospodarnością zdobywając w konkursie ogólnopolskim zbiórki złomu metali nieżelaznych czołową lokatę. Ciekawostką jest również to, iż kierownik tej brygady posiada bibliotekę liczącą 2000 tomów książek technicznych, z których w dużym stopniu korzystają odlewnicy. O dobrej pracy tej brygady świadczy też, że wykonuje ona zamówienia dla starego hutnictwa. W oddziale tym wprowadzono po raz pierwszy rewelacyjną metodę hartowania metali kolorowych. Fot. J. ROŚKIEWICZ

Z okazji Święta Odrodzenia

Uroczysty wieczorek zbowidowców huty

W Klubie ZBoWiD HiL spotkali się w poniedziałek 17 bm. ludzie, których złączył wspólny wojenny trud, wspólna walka z wrogiem, o Polskę w jej dzisiejszym, socjalistycznym i ludowym kształcie. Wieczorek z okazji Święta 22 Lipca zorganizowało tym razem Koło ZBoWiD przy Zakładzie Koksochemicznym HiL. Dobry to pomysł, wydaje się że warto skorzystać z tych doświadczeń: każdą imprezę mogłoby przygotowywać inne koło, wnosząc „ładunek" inicjatywy, pomysłów, inwencji.

Na uroczystość przybyli m. in.: przedstawiciel Dzielnicowego Sztabu Wojskowego — ppłk. **Mikołaj Karończyk**, poseł na Sejm tow. **Kazimierz Kuraś**, przewodniczący ZF ZBoWiD HiL tow. **Antoni Dałkowski**. Zebrani wysłuchali okolicznościowego referatu o lipcowym święcie i o czynie zbrojnym Polaków, wygłoszonego przez tow. **Włodzimierza Popławskiego** z ZK.

Odbyła się następnie dekoracja zasłużonych Zbowidowców odznaczeniami wojskowymi przyznanymi za udział w walkach z hitlerowskim najeźdźcą. Dekoracji dokonał płk. Karończyk. Krzyżem Walecznych odznaczeni zostali: inż. **Julian Maj** z Wydz. P-65, mgr **Kazimierz Golemo** z Wydz. P-55, **Jan Sroczyński** z Wydz. P-62. Brązowym Krzyżem Zasługi z Mieczami: **Stanisław Pluta** z Wydz. W-22, **Zdzisław Kroczek** z Wydz. P-50. Medalem Zwycięstwa i Wolności: **Feliks Goncerz** — b. pracownik Wydz. P-62, **Władysław Rojek** z Pionu TM, **Arnold Śliwiński** z Wydz. W-29, **Roman Wójciak** z Działu AA, **Stanisław Zgórski** z ZK.

W imieniu odznaczonych głos zabrał tow. K. Golemo dziękując za zaszczytne wyróżnienie i obiecując dalszą pilną pracę dla dobra załogi huty.

Przemówienie wygłosił poseł tow. Kuraś. Mówił o drodze do Polski Ludowej rzeszy kombatantów, którzy tak jak wtedy w latach wojny nie żałowali trudu i krwi, tak teraz pracują dla ojczyzny z wielkim zaangażowaniem.

Z uwagą wysłuchali zebrani tekstu listu jaki nadesłał pod adresem Zarządu Fabrycznego ZBoWiD HiL minister d/s kombatantów, generał dywizji **Mieczysław Grudzień**. Obiecuje on w najbliższym czasie odwiedzić hutę i zapoznać się z działalnością naszej fabrycznej organizacji ZBoWiD.

Tradycyjnym już zwyczajem, na wieczorku rocznicowym wręczono nowym członkom ZBoWiD legitymacje członkowskie, znaczki organizacyjne i kwiaty. Następnie, w części artystycznej, wystąpili młodzi akordeoniści oraz recytatorzy poezji. Program przygotowała Ewa Stojowska. Miły, udany wieczór zakończył się wspólnym odśpiewaniem kilku żołnierskich i partyzanckich pieśni.

Cóż jeszcze dodać? — Chyba to, że nasi Zbowidowcy udali się w przeddzień lipcowego święta na rajd po zapomnianych miejscach straceń (m. in. byli w Nieporęcie) a następnie — jako prelegenci — dzielili się przy ogniskach płonących wieczorem na terenie dzielnicy — swymi wojennymi wspomnieniami. JERZY DANEK

Uroczysty moment wręczenia medali za długoletnie pożycie małżeńskie. Otrzymują je małżonkowie Rozalia i Jakub Sitarzowie — mieszkający w Nowej Hucie od 1957 r. Medale wręcza zast. przewodniczącego Prez. DRN tow. Kazimierz Trębacz. Fot. J. BROŻEK

Kącik ZBoWiD

Bawiąca w Polsce delegacja Arabskiej Republiki Egiptu z wicepremierem i ministrem gospodarki i handlu zagranicznego — MOHAMED ABDELLA MERZBAN, prezesem gen. org. przemysłu maszynowego HASAN ABDEL FATAH, prezesem gen. org. przemysłu tekstylnego HASAN AHMED NAGY oraz szefem gabinetu wicepremiera SAID ATALLA po obejrzeniu zabytków starego Krakowa i kombinatu Huty im. Lenina w dniu 19 lipca br. oprowadzana przez prezesa Z. F. ZBoWiD HiL Antoniego DAŁKOWSKIEGO w towarzystwie wiceministra przemysłu ciężkiego — Zdzisława SOBCZYKA, dyrektora nacz. HiL mgr inż. Józefa BŁASZCZAKA i I sekretarza KF PZPR HiL Józefa NOWOTNEGO zwiedziła Muzeum Czynu Zbrojnego prac. HiL i wpisała się do księgi pamiątkowej, przekazując pozdrowienia dla kombatantów-hutników od patriotów arabskich.

Na spotkaniu w Klubie ZBoWiD HiL wicepremier Mohamed Merzban przekazał dla muzeum pięknie wykonaną tacę z widokiem rydwanu na tle piramid.

W dniu 16 bm. Muzeum zwiedziła 70-osobowa delegacja zbowidowców zrzeszonych w Oddziale Powiatowym ZBoWiD w Kazimierzy Wielkiej. Na spotkaniu w Klubie ZBoWiD dokonano wymiany doświadczeń w pracy organizacyjnej, a zwłaszcza na odcinku współpracy z młodzieżą i przekazywania jej chlubnych tradycji oręża polskiego.

19 bm. bawiła w Klubie ZBoWiD HiL delegacja kolegów z Huty im. B. Bieruta w Częstochowie z inż. Wojciechem GRABOWSKIM i Marianem ZABAGŁO, która zwiedziła nasze Muzeum kombatanckie.

„ZASŁUŻENI PRACOWNICY HiL"

W ostatnim numerze Głosu Nowej Huty, w informacji z przebiegu Konferencji Samorządu Robotniczego podaliśmy, że kilkudziesięciu pracowników Huty im. Lenina otrzymało odznaki „Zasłużonego Pracownika HiL". Dziś podajemy pełną listę odznaczonych.

Zofia Wilkołek — RR, Monika Puchalak — KF, Edward Oleksy — P-30, Tadeusz Tonia, Jan Adamski — P31, Lesław Kosztyło, Piotr Noga — P58, Bolesław Nowak, Władysław Kuszewski — W96, Kazimierz Golemo, Kazimierz Ostrowski, Franciszek Klamiński — P51, Janusz Razowski, Miecysław Pająk — P55, Adolf Kubiński — P60, Antoni Nowak, Franciszek Miechowicz — P61, Bogusław Ochab, Jan Grudnik, Stanisław Sieraut, Irena Lang — P62, Jerzy Danek, Bogumił Dziekan — EI, Edward Wojtal, Tadeusz Figut — P64, Józef Skrzyszewski — P65, Marian Król, Stanisław Murzyn — P66, Stefan Maciejaszek, Stanisław Szymański, Władysław Kachniarz, Zdzisław Hyla, Andrzej Kołodziej — ZK, Michał Bock, Kazimierz Kij — W17, Antoni Magdziarz, Bronisław Skrobot — W1, Henryk Pypiacz — MT, Łucja Markowska — TMK, Kazimierz Lelek, Jerzy Czajka — W3, Tadeusz Franczak — TE, Julian Gędzior — W26, Bolesław Wrzecionek — W80, Ryszard Gondek — W22, Lucjan Karczewski — TE, Stanisław Sowiński, Tadeusz Majka, Michał Nawalaniec, Stanisław Kowalczyk — PT, Władysław Łęcki, Zdzisław Zarębiński, Eugeniusz Kasza — ZMO, Władysław Ciastoń — TB, Zdzisław Drabik — TH, Jarosław Ranczakowski —TH, Adam Miączyński, Alojzy Paluch, Zbigniew Wrotek — TA, Edward Filip — WP, Tadeusz Baran — DW, Władysław Sańka — DR, Władysław Lisak — DW, Edward Rodziewicz — DO, Edward Smaha, Helena Witek — W93 i Jan Bartkiewicz — P55. (k)

Dla ochrony przyrody

W dniach 15, 16 bm. Oddziałowa Komisja Ochrony Przyrody PTTK HiL zorganizowała 1,5-dniowy wyjazd Strażników Ochrony Przyrody HiL do Pienińskiego Parku Narodowego, który łączył kontrolę przestrzegania przepisów ochrony przyrody z czynem społecznym i kwalifikowaną wycieczką górską. W sobotę z materiałów własnych uczestnicy wykonali 10 drewnianych koszy na śmieci. W niedzielę 14 osób w rozbiciu na dwie grupy udało się na główne szlaki turystyczne Pienin. Gotowe kosze stanęły w 10 najbardziej uczęszczanych miejscach pienińskich szlaków, m. in. na przełęczy Szopka, Trzech Koronach, Górze Zamkowej, Czertezliku i Sokolicy. Wędrując szlakami odśmiecano teren, równocześnie prowadząc kontrolę przestrzegania przepisów ochrony przyrody przez turystów i wczasowiczów.

Składając w imieniu Komisji podziękowanie organizatorom akcji i czynu społecznego — kol. kol. **Hubertowi Kühnelowi** i **Wacławowi Torowskiemu** informuje, że poza organizującymi wzięli w niej udział następujący strażnicy Ochrony Przyrody HiL oraz działacze: **Zygmunt Matuszewski, Józef Lorek, Ireneusz Duczkowski, Andrzej Matuszczyk, Kazimierz Młodnicki, Barbara Torowska, Halina Tykalewicz, Elżbieta Ogorzałek, Adam Jagódka, Elżbieta Sikora, Grażyna Duczkowska i Krzysztof Szymański. (AM)**

Śladem naszych artykułów

Będą ławki

Aż miło jak szybko i skutecznie zareagował na nasz artykuł Wydział Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej Prez. DRN w Nowej Hucie. Pisaliśmy o postulacie mieszkańców osiedla Centrum A, ustawienia na tym terenie ławek. Oto treść listu w tej sprawie. List podpisał kierownik wydziału inż. **Józef Krzywda.**

„W nawiązaniu do artykułu umieszczonego w Głosie nr 27 z dnia 8 lipca 72, dotyczącego ustawienia ławek w osiedlu Centrum A, Wydział Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej Prezydium DRN Nowa Huta w Krakowie uprzejmie powiadamia, że ławki zostaną ustawione do końca lipca br.

W ostatnim okresie wydział tutejszy napotyka na trudności z otrzymaniem ławek. Dostawca tj. Spółdzielnia „Mechanika" w Krakowie, ul. Łazarza 13, nie wywiązuje się z przyjętych na siebie terminów dostaw. Ławki zostały zamówione pismem nr GKM I. 200/145/71 z dnia 27. 3. 72 r. Do tej pory na 100 sztuk, odebraliśmy tylko 20.

Monity kierowane do tamtejszej spółdzielni nie odnoszą właściwych rezultatów, z tego też powodu brak ławek jest widoczny w dzielnicy".

Najważniejsze, że ławki będą. Dziękujemy za załatwienie sprawy! Pozostaje jeszcze „zmobilizowanie" nie najsolidniejszego dostawcy, aby wywiązywał się z przyjętych na siebie zobowiązań. Da się to chyba zrobić. I jeszcze: prosimy uprzejmie KD MO w Nowej Hucie o zwrócenie baczniejszej uwagi na młokosów dewastujących ławki, przenoszących je samowolnie z miejsca na miejsce. Konieczne są surowsze kary.

(jd)

Gospodarska wizyta przewodniczącego Prez. DRN tow. Edwarda Strzebońskiego u junaków 141 Hufca OHP. Młodzież została zapoznana z planami rozwoju dzielnicy oraz z aktualnymi problemami pracy DRN. Po spotkaniu odbyło się zwiedzanie ośrodka, a także miejsc zakwaterowania junaków. Fot. J. BROŻEK

SPORT i turystyka

Nie poznacie Hali Hutnika

W sezonie letnim prawie wszystkie zespoły naszego klubu przerwały zajęcia sportowe. Jedni przebywają na obozach inni odpoczywają po rozgrywkach ligowych. Ruch panuje tylko w hali. Ale ruch specyficzny — budowlany. — Wchodząc do naszego sportowego obiektu można zobaczyć ekipy robotników, które murują, kują, zawieszają, malują. Widać, że wszędzie wre gorączkowa praca.

Od paru miesięcy kierownikiem obiektu jest **mgr Bogusław Szczepka.** Były działacz organizacji zetemesowskiej — członek Prezydium ZG TKKF — jak mało kto zna się na sporcie i wie co dla dobrego efektywnego treningu potrzeba. Nic więc dziwnego, że w okresie kiedy ostatni zespół opuścił hale przystąpił do modernizacji obiektu tak, aby jak najlepiej służył naszej hutniczej braci.

Ponieważ obiekt służy głównie sportowcom zacznijmy od tego co będą mieli zawodnicy Hutnika już za parę tygodni. A więc własną i z prawdziwego zdarzenia siłownię. Wszyscy, którzy mieli coś ze sportem do czynienia wiedzą, że bez odpowiedniej siły nie może być dobrych wyników sportowych. I będzie siłownia. Tak samo jak i sauna, gdzie po ciężkim i wyczerpującym treningu w szybkim czasie można zregenerować siły.

W Hutniku ćwiczy coraz więcej zawodników. Brakuje dla nich szatni i rozbieralni. Co więc czyni nowy kierownik obiektu — wykorzystuje istniejące szatnie, dobudowywuje szafki i miejsc nowych jest już pod dostatkiem.

Podobna sytuacja jest z halą główną. Przedzieli się ją na pół zasłoną i będą mogły w jednym czasie ćwiczyć dwa zespoły na raz. Będzie lepsze wykorzystanie miejsca w jednej jednostce lekcyjnej oraz zadowoleni będą ...skarbnicy, którzy wydadzą mniej pieniędzy na wynajem innych obiektów.

To wszystko było dla zawodników. A co dla widzów? Zmodernizowano wejścia na halę. Już w niedługim czasie zainstalowana będzie elektryczna tablica świetlna, oddana zostanie do użytku kawiarnia i świetlica. Będzie można w czasie przerwy spokojnie napić się kawy i powspominać stare, dobre czasy oglądając dyplomy i trofea jakie zespoły Hutnika zdobywały w latach minionych.

Myślę, że ze zmian jakie dokonywane są w hali Hutnika wszyscy będą zadowoleni. Zarówno zawodnicy jak i widzowie.

Motorem wszystkich prac modernizacyjnych jest popularny w Hutniku „Bogu" Szczepka. Ma wiele nowych planów, których nie chce wymienić obecnie, aby nie „zapeszyć". Ale życzyć by sobie należało, aby mogły być jak najprędzej zrealizowane.

Mgr B. Szczepka nie tylko jest kierownikiem obiektu, ale pełni społecznie funkcję trenera koordynatora. I co najważniejsze z obu tych obowiązków wywiązuje się w sposób zadowalający zarówno działaczy klubu jak i zawodników. Pokazuje swą pracą, że powiedzenie „chcieć — to móc" nic nie straciło na swej aktualności.

O puchar przewodniczącego RZK

21 sierpnia br. rozpoczynają się rozgrywki piłki nożnej o puchar przewodniczącego Rady Zakładowej Kombinatu. W turnieju tym mogą brać udział wszyscy zawodnicy, zarówno zrzeszeni jak i niezrzeszeni w PZPN. Terminarz rozgrywek do odebrania w sekretariacie TKKF w każdy dzień tygodnia od godz. 8 do 16 — bud. „S". kl. C, pok. 321, tel. wew. 43-37. (t)

Ze Spartakiady

PRZECIĄGANIE LINY

W dniu 14 lipca br. na bocznych boiskach piłkarskich KS Hutnik odbyły się zawody w przeciąganiu liny w ramach spartakiady — systemem pucharowym. Do zawodów zgłosiło się 9 wydziałów. Po zaciętej i wyrównanej walce, wyniki przedstawiają się następująco:

1.	W17	— 30 pkt.
2.	W3	— 28 „
3.	P64	— 27 „
4.	ZMO P50	— 26 „
5.	HPR TE	— 24 „
6.	W1 TKJ	— 21,5 pkt.

Około 200 kibiców swych kolegów z wydziału w sposób sportowy zachęcało do pięknej i pełnej poświęcenia walki o zwycięstwo zespołowe dla startujących drużyn wydziałowych. Zawodnikom i kibicom należą się słowa uznania za sportową postawę, a organizatorom za sprawne przeprowadzenie zawodów.

OPINIE

Kadra siatkarzy pierwszoligowego Hutnika przebywa na obozie kondycyjnym w Bartkowej. Zawodnicy zabrali z sobą namioty, materace i nad Jeziorem Rożnowskim zdobywają potrzebną im kondycję przed trudnym ligowym sezonem.

W związku z wyjazdem na obóz poprosiliśmy kierownika sekcji piłki siatkowej Józefa Zdradzisza o krótką wypowiedź na temat aktualnej sytuacji w sekcji.

Kadra naszych siatkarzy wyjechała w poniedziałek na obóz. W porównaniu z rokiem ubiegłym w składzie pierwszoligowego zespołu nastąpiły dosyć istotne zmiany. Z czynnego życia sportowego wycofali się Kobędza, Szkutnik i Stępkowicz. I już bez nich nasi najlepsi trenują w Bartkowej. Do kadry zostali natomiast powołani młodzi juniorzy, wychowankowie naszej sekcji — Kołodziejski i Rzepecki. Oni wraz z Sańką stanowią „młodą" krew w naszych barwach. Na obóz pojechał również członek kadry narodowej juniorów — Dariusz Walczak, wychowanek Lechii Tomaszów, który rozpoczął naukę w Krakowie i zgłosił chęć gry w naszym zespole.

W Bartkowej nasza kadra trenuje pod wodzą mgr mgr Szymczyka i Piwowara. Zawodnicy przebywać tam będą do końca miesiąca. Potem trening w domu, we własnej hali i już ostatni obóz przed rozgrywkami ligowymi w Zakopanem.

W Limanowej, również od poniedziałku przebywają piłkarze drugoligowego Hutnika. Zespół, który jest „oczkiem" w głowie nie tylko kibiców.

Oto co mówi kierownik sekcji piłki nożnej — Marian Najduchowski. *Na zgrupowanie do Limanowej wyjechała cała kadra Hutnika bez Hermana, który złożył podanie do klubu o zwolnienie. Trenerem zespołu jest inż. Kazimierz Trampisz, a jego asystentem jest były piłkarz naszego klubu — Drożdziok. Z tego co wiem piłkarze trenują bardzo intensywnie, realizując zalecenia swego trenera.*

W Limanowej piłkarze będą przebywać do 30 bm, potem do sezonu będą przygotowywać się na miejscu.

Znamy terminarzyk spotkań i już od pierwszego meczu, czeka nas trudne zadanie. Chcemy się do rozgrywek przygotować jak najlepiej i dostarczyć swym licznym sympatykom wielu miłych wrażeń.

Jak widać z przytoczonych wypowiedzi oba nasze czołowe zespoły przygotowywują się do ligowej batalii bardzo starannie. Mamy nadzieję, że kibice obu tych drużyn nie zawiodą się na swych zawodnikach.

Zwiedzamy Muzeum Lotnictwa

W okresie wakacji młodzież szkół krakowskich oraz liczne kolonie odpoczywające w naszej dzielnicy mogą zwiedzać Muzeum Lotnictwa i Astronautyki zlokalizowane na terenie dawnego lotniska w Czyżynach.

Dojazd tramwajami nr 1, 4, 5, 15 przystanek „fort Pszorna" obecnie Park Kultury. Muzeum czynne jest od 2 maja do 31 października, codziennie z wyjątkiem poniedziałków w godz. 10.00 do 14.00.

SPORTOWCY KS HUTNIK

Czołowy napastnik Hutnika — Herisz w ataku na bramkę przeciwnika Fot. J. CHOJECKI

Monachium — 72

Zgodnie z zapowiedzią z ubiegłego tygodnia w dzisiejszym numerze naszego GNH podajemy kolejną „garść" ciekawostek o zbliżającej się Olimpiadzie.

Z okazji olimpiady każdy kraj emituje w swoich znaczkach tematykę olimpijską. Ukazują się specjalne bloki, obrazujące historię olimpiad, bądź przedstawiające konkurencje sportowe, w których przedstawiciele danego kraju mają medalowe szanse.

Podobnie jest i w tym roku. Już wiele krajów wydało specjalne znaczki olimpijskie. M. in. Paragwaj, Monaco. Niebawem ukaże się seria znaczków Poczty Polskiej.

—o—

Podczas Igrzysk Olimpijskich w trzech miastach — Monachium, Augsburgu i Kilonii działać będzie „zegarynka olimpijska". Po wykręceniu specjalnego numeru dowiedzieć się będzie można wyniki sportowe oraz program imprez. Wiadomości zmieniane będą co siedem dni.

—o—

Wielką atrakcją uroczystości zamknięcia Igrzysk będzie sztuczna tęcza. Zamiast — jak do tej pory bywało — pokazu ogni sztucznych organizatorzy postanowili pokazać uczestnikom uroczystości — tęczę. Będzie to dzieło fizyków amerykańskiej firmy z Mineapolis, a kosztować ma 350 tys. marek. Mieszkańcy Monachium nie są zadowoleni z tego wydatku przypominając, że w samym mieście znajduje się jeszcze dużo zaniedbań choćby w obiektach socjalnych.

—o—

Czy wiecie, że w hali zapaśniczej projektanci zaprojektowali natryski i saunę tak małą, że trzeba ją było rozmontować i zbudować na nowo? Widocznie projektant zapomniał, że sportowcy, uczestniczący w Igrzyskach Olimpijskich odznaczają się „słusznym" wzrostem.

—o—

Coraz więcej związków sportowych wyznacza olimpijskie reprezentacje. Ostatnio ustalono skład wioślarzy. PZPK ustalił reprezentacje na turniej przedolimpijski, którego wyniki zadecydują o udziale koszykarzy w Igrzyskach.

—o—

A Olimpiada już za 35 dni. Za tydzień następne informacje.

Maraton pływacki

Rozegrany w niedzielę V Maraton o tytuł najlepszego pływaka - dystansowca Polski południowej odbył się przy pięknej słonecznej pogodzie. W Maratonie startował również pracownik Huty im. Lenina — **Eugeniusz Synowiec.** Nie zajął wprawdzie czołowego miejsca, ale swoją postawą zaimponował wszystkim uczestnikom i widzom.

Synowiec startował w maratonie już po raz trzeci. Dwa starty miał nieudane, w trzecim mimo skurczu nóg — ostatnie trzysta metrów płynął tylko siłą rąk — dopłynął do mety, aka postawa nagrodzona została gromkimi brawami i dyplomem uznania.

UPAŁY

Na upały najlepsza Pepsi-Cola Fot. S. GAWLIŃSKI

Harcerskie lato

Obóz w Gołkowicach Górnych

Relację z odwiedzin harcerzy Nowohuckiego Hufca ZHP na obozie w Gołkowicach Górnych oraz z uroczystości oficjalnego przekazania ośrodka do użytku, potraktuję nietypowo. Będzie to kilka „migawek" nie tyle sztywnych i urzędowych, co... harcerskich.

Obóz sprawia dobre wrażenie. Jest czystość i porządek. Uśmiechnięte twarze zuchów i harcerzy świadczą, że jest im tu dobrze. Karmieni są obficie, smacznie. Życie na obozie jest atrakcyjne i pełne wrażeń: stale dzieje się coś nowego, odbywają się wycieczki, kąpiele w potoku Jaworzynka, gry i zabawy łącznie z harcerskimi podchodami.

Dopisują zatem dzieciom humory. Oto jeden dowód. Kładka przez rzeczkę i obok napis: **most, uwaga nośność 6 grubasów...**

Teraz bardziej serio. Myśl wybudowania stałej bazy obozowej dla nowohuckich harcerzy (hufiec liczy ok. 11 000 członków) powstała w 1969 roku. Wybór odpowiedniego terenu nie był łatwy: dobrze się stało, że zadecydowano o lokalizacji właśnie w Gołkowicach Górnych koło Starego Sącza. Teren śliczny, górzysty. Las i rzeczka. Idealne miejsce do wypoczynku.

Od idei — do realizacji pomysłu, droga daleka i trudna. Szybko jednak plany przeobraziły się w rzeczywistość obozową, której w niedzielę 16 bm. byłem naocznym świadkiem. Zasługa to wielu instytucji i osób, przede wszystkim Dzielnicowej Rady Przyjaciół Harcerstwa, PPB HiL, Huty im. Lenina, przedsiębiorstw budowlano - montażowych. Nie szczędziły grosza i społecznego trudu. Konsekwetnie realizowały podjętą inicjatywę.

Dokumentację ośrodka opracowali w czynie społecznym pracownicy biura projektów PPB HiL, wspólnie z innymi pracowniami nowohuckich przedsiębiorstw. Kierował tym inż. **Czesław Niziński.** Do akcji ruszył powstały na wiosnę 1971 roku Społeczny Komitet Budowy Ośrodka na czele z jego przewodniczącym, ówczesnym przew. Prez. DRN tow. inż. **Tadeuszem Górskim.** Gromadzono środki finansowe, zabiegano o pomoc. Wydatny „zastrzyk" gotówki pochodził od SFBSiI, który dał 2,3 mln zł. Nie odmówiło pomocy PPB HiL. Huta im. Lenina dała 0,5 mln zł. Inwestycję podjęła się prowadzić DIM 1 z Nowej Huty, generalne wykonawstwo budowy objęła załoga PPB HiL

I oto podsumowuję efekty. Baza harcerska jest gotowa, gości już harcerzy. Jej wartość wraz z wyposażeniem wynosi ok. 8 mln zł. Co zbudowano? Zuchy mają do dyspozycji osobny, ładny pawilon mieszkalny (starsi druhowie mieszkają w namiotach). Jest kuchnia z całym zapleczem magazynowym. Piękna przeszklona jadalnia. Są umywalnie i łazienki, obiekty sanitarne. Jest ambulatorium z izbą chorych. Obecnie z bazy tej korzysta w ciągu trzech turnusów ok. tysiąc harcerzy. W przyszłości, po rozbudowie, korzystać będzie — 1500 (trzy turnusy po 500 druhów).

Na uroczystość przekazania ośrodka przybyli liczni przedstawiciele władz, m. in. przewodniczący Prezydium Rady Narodowej m. Krakowa tow. **Jerzy Pękala,** zast. naczelnika ZHP hm PL **Włodzimierz Saran,** sekretarz KD PZPR tow. **Kazimierz Skoluba,** przewodniczący Komitetu Budowy Ośrodka tow. **Tadeusz Górski,** przewodniczący Prezydium DRN tow. **Edward Strzeboński.** Gości swych serdecznie powitali nowohuccy harcerze.

Po akcie przekazania ośrodka do użytku, odbyła się uroczystość dekoracji najbardziej zasłużonych budowniczych obiektu, inwestorów, przedstawicieli miejscowych władz oraz harcerzy — odznakami za Zasługi dla Województwa, za Pracę Społeczną dla Miasta Krakowa, Budowniczego Nowej Huty oraz odznakami harcerskimi. M. in. współpracownik naszej redakcji dh hm **Józef Sajboth** odznaczony został Odznaką za Zasługi dla ZHP.

A potem było zwiedzanie obozu i wspólny z harcerzami wypoczynek. Gratulowaliśmy naszym gospodarzom pięknego, naprawdę godnego zazdrości obiektu. Życzyliśmy dzieciom wspaniałego wypoczynku na Ziemi Sądeckiej, życzyliśmy wielu wrażeń na szlaku harcerskiej przygody.

JERZY DANEK

Z czym pojechali do Łodzi?

(Dokończenie ze str. 4)

młodych rodzin. Zagospodarowane zostaną również miejsca przeznaczone na wypoczynek po pracy. Między innymi od przyszłego roku rozpoczniemy porządkowanie terenów wokół Zalewu itd.

Młodzież żywo interesowała się problemami dzielnicy, jej najbliższego jutra. Pytano o sprawy komunikacji miejskiej, o budowę szybkiej kolei dojazdowej do Krakowa, jak będzie następowała dalsza integracja Nowej Huty z pozostałą częścią miasta itp.

Punktem kulminacyjnym uroczystego zebrania było odczytanie meldunku o realizacji czynów produkcyjnych i społecznych. Meldunek zostanie zaprezentowany na II Ogólnopolskim Zlocie Młodzieży Polskiej w Łodzi. Wartość wykonanych prac szacuje się na ponad 5 mln zł. W tym na czyny społeczne, przy renowacji i konserwacji terenów zielonych przypada 20 tys. godzin pracy.

Oprócz meldunku zawiozą albumy, proporczyki i przede wszystkim gorące pozdrowienia od całej załogi nowohuckiej młodzieży. (R)

Ze spotkania młodzieży z władzami dzielnicy. Fot. S. GAWLIŃSKI

Samowystarczalne osiedle?

Śledzę z uwagą wypowiedzi i informacje w prasie krajowej na temat usług. Dość dużo miejsca poświeca tym sprawom „Życie Warszawy". Niejednokrotnie, na łamach tego pisma podnoszono kwestię — osiedla samowystarczalnego. Oznacza to osiedle o odpowiednio rozbudowanej sieci placówek handlowo-usługowych i kulturowych. Oczywiście podstawowych, bo przecież w prawidłowym układzie urbanistycznym zawsze jest miejsce na duże centra handlowo-usługowe, administracyjne. Natomiast osiedlowe mają pełnić rolę uzupełniającą.

Nieco inaczej zagadnienia te są postawione w naszej dzielnicy. Nie mamy takiego uniwersalnego centrum. Powoli, perspektywicznie myśli się o rozbudowie handlowych ciągów. A już nowe osiedla, w placówki handlowo-usługowe są wyposażone zupełnie skąpo. Najtrudniej przedstawia się sytuacja w sferze usług. Są to zresztą problemy ogólnokrajowe wynikające z wieloletniego zaniedbania.

Ostatnio do spraw usług przywiązuje się dużą wagę. Przychylniejszy wiatr w tym kierunku powiał również w Nowej Hucie. Mamy bogaty program na tę 5-latkę i dalej. Pragniemy więc przedstawić najważniejsze założenia. Głównym placem budowy — rozwoju usług będą Mistrzejowice i zespół osiedli bieńczyckich. Nie przewiduje się natomiast inwestycji na Wzgórzach Krzesławickich i innych osiedlach. Słusznie zresztą skoncentrowano uwagę na osiedla bieńczyckie i mistrzejowickie, które zamieszkuje już kilkadziesiąt tysięcy osób.

Rozpoczęto już budowę pawilonu handlowo-usługowego w os. 1000-lecia (przewiduje się jego oddanie do użytku — dopiero — w 1975 r.). Kilkaset metrów kwadratowych zajmie tu rzemiosło — elektromechanika, zegarmistrzostwo, usługi fryzjerskie, krawieckie, szewskie... O rok wcześniej, mieszkańcy os. Złoty Wiek otrzymają pawilon handlowo-usługowy, w którym oprócz wyżej wymienionych usług, będą jeszcze naprawy sprzętu gospodarstwa domowego, punkt pralniczy, (czyszczenie chemiczne i pranie), modniarski, zakład fotograficzny i inne. Podobny pawilon zostanie zbudowany w latach 1974/76 w os. Zimowym.

W bieżącej 5-latce zaczniemy realizować (opóźnioną zresztą inwestycję) — ośrodek usługowy w Bieńczycach. Do 1975 roku przewiduje się oddanie pierwszej części owego centrum handlowo-usługowego. Będą to usługi ZURT-u, jubilerskie, mechaniki maszyn biurowych, kaletnicze, pralnicze, naprawy sprzętu gospodarstwa domowego. Ponadto znajdzie tu pomieszczenie dom mody... Cały ośrodek obliczony jest na około 10 tysięcy metrów kwadratowych. Będzie to więc potężny zespół placówek handlowych, gastronomicznych... Rozwiąże on wszystkie lub niemal wszystkie życiowe w tym względzie sprawy mieszkańców Bieńczyc. Ubolewać tylko należy, że inwestycję tę odkładało się dotąd z roku na rok.

DRN posiada również szczegółowy program rewindykacji lokali usługowych, zajętych na inne cele, przede wszystkim na magazyny. W programie rozwoju usług mieści się także rzemiosło prywatne.

W sumie do końca 1975 roku w Nowej Hucie przybędzie 100 nowych zakładów usługowych, przy aktualnej liczbie — 350. Jest to poważny krok naprzód, zmierzający do odrobienia w tej dziedzinie wielu zaniedbań.

(R)

Zabytki historyczne Nowej Huty

Nowa Huta choć jest najmłodszą i najnowocześniejszą dzielnicą Krakowa, może pochwalić się wieloma pamiątkami historycznymi, zwłaszcza zabytkowymi budowlami, które pozostawił po sobie okres polskiego 1000-lecia. Znajdują się one przeważnie w starych wsiach, które obecnie administracyjnie wchodzą w skład Nowej Huty jako osiedla wiejskie.

MOGIŁA

Nazwa wioski związana jest z tragiczną śmiercią Wandy, córki legendarnego założyciela Krakowa — Kraka. Wanda wstąpiła na tron królewski po śmierci ojca i braci. Słynącą z piękności, dobroci i męstwa królową zainteresował się niemiecki książę Rytygier, który chciał ją pojąć za żonę, nie tylko dla jej zalet osobistych, lecz również by zagarnąć pod swoje panowanie bogatą ziemię nadwiślańską. Wanda nie zgodziła się jednak na to małżeństwo. Rozgniewany Rytygier najechał wówczas na ziemię krakowską, pustosząc ją i paląc. Wanda, nie mogąc znieść strasznego widoku zniszczenia i skarg zrozpaczonego ludu, wybiegła z zamku wawelskiego i rzuciła się w nurty Wisły. W pobliżu miejsca, w którym znaleziono jej ciało, wierny lud pogrzebał swą królową i własnymi rękami usypał wysoką mogiłę — kopiec, który po dziś dzień wznosi się obok kombinatu i zwany jest popularnie Kopcem Wandy.

Na jego szczycie znajduje się od 1890 r. niewielki pomnik z orłem na cokole, projektu Jana Matejki. Cokół zdobi płaskorzeźba z rysunkiem symbolicznego godła, przedstawiającego dwa miecze z kądzielą i napis „Wanda". Wcześniej, do połowy XVI w., stał tu posąg królowej z wyrytym pod nim napisem, sławiącym bohaterski czyn Wandy.

Osadę, która powstała w pobliżu Kopca Wandy nazwano po łacinie Clara Tumba, a pierwsze zapisy jej polskiej nazwy Mogiła datują się z roku 1291. W Mogile znajdują się dwa cenne zabytki architektoniczne. Jeden z nich to klasztor cystersów, pochodzący z pierwszej połowy XIII wieku. Historia klasztoru wiąże się ściśle z historią polskiego Tysiąclecia.

W 1223 roku biskup krakowski Iwo Odrowąż sprowadza ze Śląska cystersów i osadza ich w Mogile pod Krakowem, fundując trzynawowy kościół w stylu romańskim. W czasie najazdu Tatarów w 1241 r. kościół ulega zniszczeniu. Odbudowany następnie w XV w. jest jeszcze szereg razy przebudowywany, na skutek czego traci czystość stylu. Za panowania Kazimierza Wielkiego doprowadzono koryto Dłubni w obręb murów klasztoru, a w XVIII w. wykorzystano rzekę do napędu urządzeń papierni, słynącej ze swych wyrobów nawet poza granicami kraju.

Zabytkowa dzwonnica w Mogile

Z wieku XVIII pochodzi późnobarokowa fasada i wieża sygnaturki. Wewnątrz kościoła znajduje się piękna XVI-wieczna polichromia oraz zabytkowe nagrobki. Szczególnie cenne są wspaniałe freski pędzla Stanisława Samostrzelnika, cystersy z Mogiły, także znakomitego iluminatora rękopisów, zdobiące transept i prezbiterium. W głównym ołtarzu umieszczono późnogotycki poliptyk, a w ołtarzu bocznym obrazy z XVII w.

Do gotyckich krużganków przechodzi się przez ciekawy portal romański. Jedyny zabytek z XIII w., dawna sala opacka, zamieniona została na piwnicę. Gotycką siedzibę opatów przebudowano w XVI w. Z tego okresu zachował się na frontowej ścianie medalion z popiersiem Zygmunta I Starego, wykonany na pamiątkę jego pobytu w Mogile.

W 1500 r. Mogiła była widownią chłopskiego buntu, skierowanego przeciwko Janowi Tomkowi, który żądał, aby chłopi płacili mu daninę, należną niegdyś księciu. Sprawa rozpatrywana była przez sąd królewski, który nakazał chłopom ową daninę odrabiać na gruntach kościelnych.

Drugim zabytkiem jest stojący w pobliżu klasztoru drewniany, modrzewiowy kościół św. Bartłomieja, pochodzący z XV w. Przebudowany w 1761 r., przetrwał w tej postaci do dzisiaj. Wnętrze kościoła pokrywa rokokowa polichromia, a na ścianie wisi ciekawy obraz przedstawiający „taniec śmierci". Obok kościoła stoi stara, drewniana brama — dzwonnica z 1752 r. nakryta kopulastym dachem gontowym. (dm)

Kopiec Wandy.

Aurelia radzi

Pani Felicja J. wybiera się na urlop w okolicę gdzie jest dużo lasów. Bardzo lubi zbierać grzyby, a że spodziewa się zebrać ilość odpowiednią do ususzenia i zamarynowania, pyta jak postępować, by były one smaczne i aromatyczne...

Grzyby najlepiej suszy się w pozycji wiszącej — w tym celu trzeba je nawlec na nici (nylonowe, stylonowe, lniane), lub cienkie patyczki. Dobre wyniki daje podsuszanie grzybów na słońcu i następnie dosuszanie ich w cieple sztucznym (np. w piekarniku w temp. 70—75 st. C). Dobrze ususzone grzyby nie łamią się i wydają charakterystyczny dźwięk. Do suszenia wybiera się grzyby nie za duże, zdrowe, jędrne i nie robaczywe — następnie oczyszcza szczoteczką z piasku i zanieczyszczeń. Suche grzyby przechowuje się w szczelnych metalowych puszkach lub hermetycznie zamykanych słojach, w chłodnych i suchych pomieszczeniach.

Przed marynowaniem grzyby należy umyć i następnie obgotować we wrzątku przez 20—30 sekund. Opatrzone grzyby natychmiast wkłada się do drugiego garnka i zalewa wodą z dodatkiem soli kuchennej i cukru — ogrzewa do wrzenia i utrzymuje w stanie wrzenia przez 10 minut zbierając równocześnie ostrożnie pianę. Następnie wlewa się ocet (może być z kwasem cytrynowym, winowym lub mlekowym) i dodaje przyprawy. Gotuje się jeszcze przez parę minut aż grzyby zaczną opadać na dno i zalewa stanie się klarowna. — Zalewę należy odlać, grzyby wyjąć i włożyć do słojów, rozdzielić równomiernie przyprawy i powtórnie zalać zalewą. Gorące słoje pasteryzuje się przez 10—15 minut w temperaturze 90 st. C, po czym chłodzi. Do przygotowania zalewy na 1 kg grzybów potrzeba: 0,3—0,5 l wody, 0.20 l 6 proc. octu, 10—15 g soli kuchennej, 70—100 g cukru, 0,3—0,5 g pieprzu, 0,3—0,5 g pieprzu angielskiego, 02—0,3 g liści laurowych. Poza tym można dodać trochę korzenia chrzanu, cebuli, nasion gorczycy, ostrej papryki, marchwi oraz innych zależnie od upodobania przypraw.

Zobaczyć Paryż...

B. DZIEKAN

rejsu DO AFRYKI

125 km dzieli Rouen od Paryża. Mamy świetne połączenie kolejowe i autobusowe. Wybieramy ten drugi, znacznie tańszy, środek lokomocji. Z pogrążonego jeszcze w ciemnościach miasta wydostajemy się na autostradę. Dwa szerokie, równo biegnące pasy odgradza od przyległych do nich terenów stalowa siatka. Pomysłowo rozwiązano boczne wjazdy na autostradę, dające gwarancję bezpiecznego ruchu. Nad jezdnią wiszą duże tablice z oznaczeniem odległości do miejscowości położonych na trasie do Paryża. Dwa razy zatrzymujemy się przed zagradzającymi drogę rampami w celu uregulowania opłaty za przejazd. Zebrane w ten sposób pieniądze przeznaczone są na konserwację autostrady.

Mijamy nowoczesne stacje obsługi samochodów, firm francuskich i zagranicznych, przy których mieszczą się ładne kawiarnie i restauracje. Jedną z nich zbudowano nad autostradą. Z górnego oszklonego tarasu konsumenci mogą obserwować ruch na jezdni.

Im bliżej Paryża na autostradzie robi się coraz ciaśniej. Pokonujemy jeszcze jedno wzniesienie i odsłania się wspaniała panorama miasta. Nie ma czasu na dokładne jej obejrzenie, bo już długa kolumna pojazdów wlewa się w szeroką arterię. Wszędzie mnóstwo samochodów, które parkują na poboczach jezdni. Wzrok przyciągają oryginalne reklamy. Wystawy licznych sklepów i wielkich magazynów pełne atrakcyjnych towarów. Obserwuję przechodniów. Moda maksi nie wyparła jeszcze mini. Stąd też duża różnorodność strojów. Nastolatki lansują szorty, krótkie spódniczki lub struksowe spodnie i sweterki oraz czarne płaszcze wysoko rozcięte z tyłu i buty z cholewami. Modne są nadal włosy długie, prosto zaczesane. Zresztą na ubiór nie zwraca się większej uwagi. W towarzystwie eleganckiej, szykownie ubranej młodej kobiety kroczy dwóch drabów w długich czarnych pelerynach i wielkich kapeluszach, a za nimi podąża jeszcze bardziej dziwacznie ubrany facet. Długie spadające na ramiona włosy spina czerwona opaska ozdobiona gwiazdą. Ubrany jest w wiejską siermięgę, spiętą szerokim pasem. W ręku niesie pleciony ze słomy kosz. Nikt też nie interesuje się starcem ubranym w purpurowy płaszcz i baranicę przybraną kolorowymi znaczkami i jarmarcznymi ozdóbkami. W ręku trzyma sękaty kij z małymi dzwonkami. Zaskakujące są również stroje hipiessów i chochardów.

Na dokładne poznanie stolicy Francji należałoby przeznaczyć kilka tygodni. Muszę więc zrezygnować z wielu godnych obejrzenia muzeów i zabytkowych budowli. Korzystając z przewodnika po Paryżu zaznaczam na planie miasta obiekty, które koniecznie muszę zobaczyć. Są to: Pałac Inwalidów wzniesiony przez Ludwika XIV na mieszkania dla starych żołnierzy, w którym znajduje się grób cesarza Napoleona, muzeum i pałac Louvre, Notre Dame — jedna z najsłynniejszych katedr świata, Panteon poświęcony kultowi ludzi zasłużonych Francji, w którym mieści się m. in. grób Wiktora Hugo, Sorbona — siedziba Uniwersytetu Paryskiego, kilka zabytkowych kościołów z bezcennymi dziełami sztuki, Łuk Triumfalny na placu Etoile zbudowany na cześć armii Napoleona I, pod którym znajduje się Grób Nieznanego Żołnierza, Łuk Triumfalny na placu Corrousel, najpiękniejszy na świecie plac Concorde, Wieża Eiffela i wiele innych cennych zabytków znanych mi dotychczas tylko z ilustracji i filmów.

Znacznie większe trudności miałem z ustaleniem programu rozrywkowego. Wynikały one głównie z braku odpowiedniej ilości dewiz. Chociaż i sam wybór nastręcza wiele kłopotu. W Paryżu jest bowiem aż 80 teatrów. W 100 rozmaitych kabaretach stolicy zobaczyć można rewie najróżniejszych rodzajów, od farsy do nagich baletów, poprzez piwnice egzystencjonalistów, piosenki satyryków, dancingi, egzotyczne orkiestry, pieśniarzy rodzajowych i striptease. Do najbardziej popularnych należą: Casino de Paris, Folies-Bergeres, Lido, La Nouvelle Eve, Moulin-Rouge i Olympia. Ceny biletu wynoszą od 26 do 41 franków. Czynnych jest też kilkadziesiąt muzeów i 350 sal kinowych. Organizowane są również wytworne bale, konkursy elegancji oraz setki innych rozrywek i atrakcji opromienionych czarem Paryża. Tutejsze biura podróży oferują turystom wiele ciekawych wycieczek m. in. pt. „Paryż w nocy" — przez miasto świateł. Program jej przewiduje odwiedzenie 3—6 kabaretów. Każdy z nich ma swój odrębny charakter. W Lido i Moulin Rouge obejrzeć można wspaniały spektakl rewiowy, w kabarecie artystów malarzy na Monparnasie posłuchać piosenek, a potańczyć na małej wysepce położonej pośrodku Sekwany. Wyspa ta, to Cite — serce miasta. Paryż, który w owej epoce nazywał się Lutecją rozrósł się do rozmiarów olbrzymiego skupiska, liczącego ponad 6,5 mln mieszkańców, położonego na obszarze 752 km kw., pokrytego siecią 10 tysięcy ulic.

Paryż uważany jest powszechnie za stolicę świata ze względu na prestiż jakim cieszy się od wielu pokoleń, jako miasto pięknych założeń urbanistycznych, nowych idei politycznych i społecznych, tradycji wolnościowych, myśli naukowej i krzyżujących się koncepcji filozoficznych; jako ośrodek życia artystycznego i najwyższy autorytet w zakresie dobrego gustu, mody i gastronomii.

Paryż jest nie tylko stolicą polityczną i administracyjną ale również największym centrum przemysłowym i handlowym Francji. Tu skupiają się prawie wszystkie ośrodki zarządzania francuskiej gospodarki narodowej i koncentruje życie intelektualne i artystyczne kraju.

Dużym przedsięwzięciem jest także przemieszczenie starych hal targowych z centrum na dalekie przedmieścia. Nowe „targowisko" Paryża obejmuje ogółem 204 ha i jest najnowocześniejszym na świecie. Obsługiwane jest przez 17 banków, wielką liczbę biur i urzędów pocztowych.

Przyszłość Paryża i związane z nią problemy przebudowy są tematem wielu studiów, konkursów i sesji naukowych. Mimo lansowania koncepcji zahamowania wzrostu miasta oblicza się, że w 2000 roku Paryż liczyć będzie 14—18 milionów mieszkańców.

BOGUMIŁ DZIEKAN

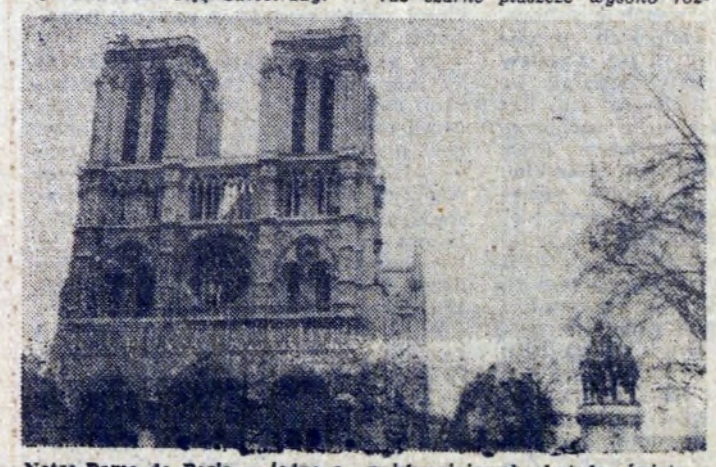

Notre-Dame de Paris — jedna z najsłynniejszych katedr świata, zbudowana w XIII w.

Na Montmartrze: Ulubione miejsce pracy artystów malarzy. Fot.: Autor

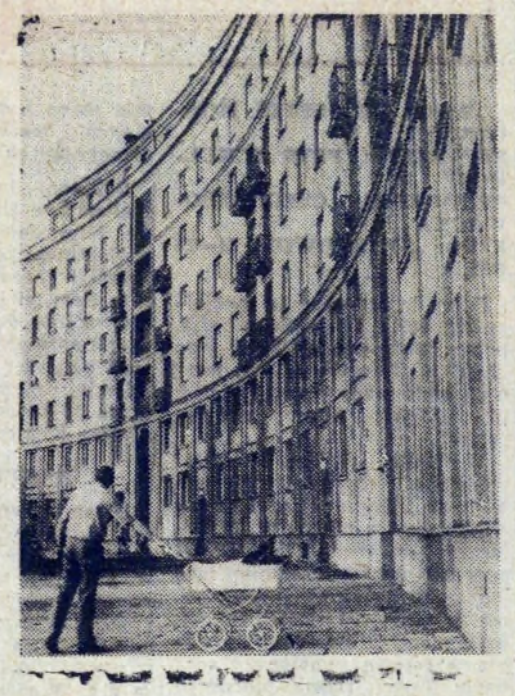

Przechodząc codziennie obok nowohuckich budynków, zalatani, stale spieszący się do swoich spraw, nie dostrzegamy zazwyczaj, że i nasze domy są estetyczne nawet na starszych osiedlach. Choćby ten na zdjęciu — w os. Centrum C — czy nie wygląda ładnie?

Fot. St. Gawliński

OBÓZ HARCERZY GŁUCHYCH

Jednym z sześciu obozów w Gołkowicach na pierwszym turnusie był obóz „Leśnego szczepu" grupującego dzieci głuche. Komendantką tego obozu była harcmistrz **Danuta Wiśniewska** — nauczycielka Państwowego Zakładu Wychowawczego Głuchoniemych. Na obozie w lipcu br. przebywało 31 harcerek i harcerzy. Dzieci te bardzo dobrze czuły się wśród pozostałych dzieci, a w pracach obozowych nawet im nie ustępowały.

W czasie obozu harcerze tego szczepu byli na 2-dniowej wycieczce idąc: z Gołkowic przez Prehybę do Szczawnicy, gdzie nocowały, a następnie pokonały trasę Szczawnica — Sokolica — Trzy Korony — Szczawnica. Do obozu powróciły ze Szczawnicy autobusem.

W dniu 9 bm. odbywały się w Gołkowicach I Igrzyska Sportowe obozów — „Gołkowice-72". Brała w nich również udział młodzież „Leśnego Szczepu", a **Basia Szlachta** z tego szczepu zapaliła znicz „Olimpijski" na rozpoczęcie igrzysk. W wielu konkurencjach igrzysk młodzież z tego szczepu okazała się najlepsza. I tak: w biegu na 60 m dziewcząt I miejsce zajęła **Danusia Rola**, a w pchnięciu kulą dziewcząt pierwsza była **Elżbieta Dzikowska**. 11 bm. młodzież „Leśnego szczepu" powróciła z obozu bardzo zadowolona.

J.S.

Moda

Harmonijne zestawienie dwóch różnych materiałów daje przeważnie całość bardzo efektowną i ciekawą. Poza tym do tego rodzaju kombinacji można wykorzystać różną, nawet podniszczoną garderobę. Na zdjęciu udany przykład łączenia materiału gładkiego z deseniowym.

Dzień 14 lipca br. był bardzo ważnym wydarzeniem w dziejach produkcji napojów chłodzących. Właśnie tego dnia w Wytwórni „Pepsi-Coli" na Wzgórzach Krzesławickich w Nowej Hucie zeszła z taśmy pierwsza partia tego orzeźwiającego napoju.

Gospodarzem obiektu są Okocimskie Zakłady Piwowarsko-Słodowe. Z dyrektorem — **Zygmuntem Łotockim** chodzimy po zmodernizowanym obiekcie dawnej rozlewni napojów, zapoznając się z cyklem produkcyjnym zakładu. Od syropiarni, gdzie łączy się koncentrat z syropem i wodą poprzez myjnie oraz miejsce gdzie butelki są napełniane i pakowane — przechodzimy oglądając pracę urządzeń. Wszystkie czynności odbywają się automatycznie, praca ludzi ogranicza się głównie do kontroli.

Kiedy spacerujemy, wszystko wygląda ładnie i prosto, ale jeszcze parę miesięcy temu mało kto przypuszczał, że oddanie wytwórni nastąpi na tyle miesięcy przed terminem. Bo trzeba wiedzieć, że zgodnie z cyklem normatywnym obiekt miał być przekazany do użytku 20 lutego przyszłego roku. A jak wiemy, już 14 lipca piliśmy pierwszą „Pepsi-Colę".

8 miesięcy przed terminem

Ruszyła produkcja PEPSI-COLI

Zasługę w tak znacznym skróceniu cyklu produkcyjnego ma kilka przedsiębiorstw. Jako pierwsi do pracy przystąpili pracownicy z brygad remontowych **Okocimskich Zakładów Piwowarsko - Słodowych.** Następnie specjalistyczne przedsiębiorstwa **„Montin", „Elektromontaż"** i **Krakowskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego.** Kierownictwo robót budowlanych spoczywało w rękach inż **Rutko**, a „szefem" budowy był — **M. Garus.**

To właśnie dzięki wysiłkowi pracowników tych zakładów już 14 lutego w sklepach i kawiarniach było 20 tys. butelek „Pepsi-Coli".

Wytwórnia „Pepsi-Coli" w Nowej Hucie jest pierwszą w naszym kraju. Na świecie produkuje ten napój już 129 krajów. Docelowa produkcja wytwórni w Krakowie wynosi 120 tys. hektolitrów rocznie, a więc dwa razy tyle, ile potrzebuje nasze miasto w ciągu roku różnego rodzaju napoi. „Pepsi" powinna więc zaspokoić potrzeby regionu i będzie wysyłana nawet na „eksport" do innych regionów kraju. Jako ciekawostkę warto podać że już dziś „Pespi-Colę" piją uczestnicy Zlotu Młodzieży w Łodzi.

Wydajność maszyny jest bardzo duża. W ciągu godziny z taśmy może zejść nawet 20 tys. butelek po 0.25 l. Przed spożyciem „Pepsi-Cola" m u s i być ochłodzona do temperatury 10 st. C. Cieplejsza traci bardzo dużo na wartościach smakowych. Dlatego kupując w kawiarni „Pepsi", żądajmy jej z lodem.

Na afiszach reklamujących „Pepsi-Colę" widnieje napis: Pepsi z lodu... to więcej niż napój. Podpisują się pod tym stwierdzeniem

W. KACZMARSKI — tekst
S. GAWLIŃSKI — zdjęcia

Przy napełnianiu butelek

Pepsi-Cola już gotowa do wysyłki
Fot. ST. GAWLIŃSKI

Robaczkowe delicje

Niechlubną sławą cieszy się stołówka w hotelu pracowniczym Huty im. Lenina, w Grębałowie, bo jak sygnalizują czytelnicy, występuje tu wiele niedociągnięć w „sztuce" kulinarnej, świadczących o niechlujstwie i zwyczajnym niedbalstwie.

Kilka dni temu, był to bodaj piątek ubiegłego tygodnia, jeden z alarmujących redakcję konsumentów zakupił w wymienionej stołówce bloczek obiadowy. Na danie obiadowe składały się: zupa jarzynowa oraz sznycel z kapustą i ziemniakami. Po kilku łyżkach zupy, nasz konsument „odkrył" biedaczkę muchę, która znalazła śmierć w gorących czeluściach kotła. Interwencja u kucharek spotkała się ze wzruszeniem ramion. Cóż, zdarza się!

Po machnięciu ręką, poszkodowany zabrał się do drugiego dania. Widelec zatrzymał się przy pierwszej porcji kapusty skąd wyzierała pokaźna gąsienica. Panie z kuchni na swoje usprawiedliwienie wyjaśniły jedynie, że to przecież młoda kapusta, a one nie mają czasu myć każdego listeczka...

*

Cieszymy się, że tegoroczne lato obrodziło w warzywa. Powinny one być nieodłącznym uzupełnieniem naszych, codziennych posiłków. Muszą być jednak estetycznie podane, a przedtem czysto przyrządzone. Od tego podstawowego wymogu kulinarnego nie możemy zwolnić również pań pracujących w stołówce hotelu w Grębałowie.

(R)

BIBLIOTEKA TECHNICZNA POLECA:

Michał Kułakow — Pomiary technologiczne i aparatura kontrolno-pomiarowa w przemyśle chemicznym. Warszawa 1972 Wyd. Tech. stron 535.

Książka adresowana jest do pracowników zatrudnionych w przemyśle chemicznym i w przemyśle pokrewnym. Autor zaznajamia czytelnika z zasadami techniki pomiarowej, metodami kontroli automatycznej, z zasadami pracy i budowy oraz zaletami i wadami przyrządów pomiarowych.

Materiał został zgrupowany w ośmiu rozdziałach. Omawiane przyrządy sklasyfikowano według rodzaju mierzonej wielkości, stosowanej metody pomiaru, przeznaczenia i cech konstrukcyjnych przyrządów.

Ryszard Zieliński — Generatory liczb losowych. Programowanie i testowanie na maszynach cyfrowych. Warszawa 1972 Wyd. Naukowo-Techniczne, stron 157.

W książce omówiono całokształt zagadnień związanych z programowaniem generatorów liczb dla maszyn cyfrowych oraz zagadnień związanych z badaniem statystycznych własności różnych źródeł liczb losowych. Omówiono w niej zarówno tzw. generatory fizyczne czyli odpowiednie urządzenia techniczne jak również generatory programowe czyli odpowiednie programy dla maszyn cyfrowych. Podano metody konstrukcji tych generatorów, ich własności statystyczne i arytmetyczne oraz testy służące do ich sprawdzania.

Książka wydana w serii „Informatyka: Przetwarzanie informacji i maszyny matematyczne" jest pierwszą w języku polskim publikacją tak wszechstronnie omawiającą problematykę generowania liczb cyfrowych.

Romuald Romicki — Rozwiązania zadań z mechaniki zbioru I. W. Mieszczerskiego. Warszawa 1971 Państwowe Wydawnictwo Naukowe stron 486.

Książka zawiera rozwiązania 1363 zadań i obejmuje pełny program wykładów z mechaniki na pierwszym i drugim roku studiów poszerzony o zagadnienia mechaniki analitycznej, drgań i stateczności ruchu.

MARIA SZEWCZYK

CO W TYGODNIU?

KINA

ŚWIATOWID d. SALA do 23 m. godz. 15.45, 18, 20.15 Bądź w porcie nocą, prod. USA, od 14 lat. 24—26 bm. godz. 15.45, 18, 20.15 Wiem, że jesteś mordercą, prod. czeskiej od 18 lat. 27—30 bm. godz. 16, 19 Zmierzch bogów, prod. włoskiej od 18 lat. 31 bm. godz. 15.45, 18, 20.15 Czarownica z bagien, prod. radz. od 14 lat.

MAŁA SALA: do 23 bm. godz. 15, 17, 19 Kobieta wąż, ang. od 16 lat. 24—26 bm. godz. 15, 17.30, 20 Dzień, w którym wypłynęła ryba, prod. greckiej, od 14 lat. 27—30 bm. godz. 15, 17, 19.15 Mózg, prod. franc. od 14 lat. 31 bm. godz. 15, 17, 19 Dwa żebra Adama, pol. od 16 lat.

ŚWIT d. SALA: do 22 bm. Dzieciństwo, powołanie i pierwsze przeżycia Giacomo Casanovy w Wenecji, prod. włoskiej od 16 lat, godz. 15, 18, 20.30. Program następny: Człowiek - orkiestra, franc., od 16 lat.

MAŁA SALA: do 25 bm. godz. 14.30, 17, 19.30 Panienki z Rochefort, franc. od 14 lat. 26—31 bm. godz. 16, 19 Słodka Charity, USA od 16 lat.

TELEWIZJA
22—28 BM.

SOBOTA — I: 8.55 Program dnia. 9 Stawka większa niż życie — film TVP. 9.55 Zlot młodzieży Polskiej w Łodzi. 12.30 Dziennik. 13 VI Ogólnopolski Festiwal Folklorystyczny w Płocku. 14 Dla dzieci: Kaszubi pod Wiedniem. 15 Recital chopinowski w wykonaniu L. Grychtołówny. 15.30 Kuźnia — rep. 16 Ogłoszenie matrymonialne — film TVP. 17 Zlot Młodzieży Polskiej. 19.20 Dobranoc. 19.30 Monitor. 20.15 Kwiaty i piosenki dla lubelskiej ziemi. 21.45 Dziennik. 22.20 Album Polski — film pol.

NIEDZIELA — I: 7.45 Program dnia. 7.50 TV Kurs rolniczy. 8.25 Przypominamy, radzimy. 8.35 Nowoczesność w domu i zagrodzie. 9 Stawka większa niż życie — film TVP. 9.55 W cztery świata strony 10.25 Gwiazdy Egeru — film węg. 12.50 Dziennik. 13.10 Przemiany. 13.40 Dla dzieci: Ula i świat. 14 PKF. 14.10 Estrada literacka. 14.45 Koncert zespołów artyst. wojsk lotniczych. 15.30 Wielka gra — teleturniej. 16.35 Przeboje Sopot 71. 17.30 Odbudowa Zamku Królewskiego — rep. 18 Bieriozka. 18.25 Tele-Echo. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.10 Z gawędą po Warszawie — pr. rozrywk. 20.50 Ostatni lot Albatrosa — II odc., film seryjn. TV radz. 22 Magazyn sportowy.

PONIEDZIAŁEK: 16.45 Dziennik. 17.05 Szansa. 17.35 Kronika. 17.55 Echo stadionu. 18.20 Eureka. 18.50 Ex libris. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.05 Teatr TV: Z. Skowroński „Notes". 21.40 Paulos Raptis śpiewa arie operowe. 22.00 Czy znasz swoje dziecko. 22.35 Dziennik.

WTOREK: 10.00 Wizyta — nowela filmowa. 16.45 Dziennik. 16.55 Kronika. 17.15 Zdrowie i integracja. 17.40 Telewizyjny Ekran Młodych. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.05 Wizyta — nowela film. 21.10 NRF w godzinie ratyfikacji — film. ok. 22.10 Program rozrywkowy. 23.00 Dziennik.

ŚRODA: 10.00 Kobieta w bieli — film. 16.05 Dziennik. 16.15 Teleferie. 17.35 Kronika. 17.55 Mecz piłki nożnej Lech (Poznań) — Legia (W-wa). 18.40 Mieszkaniowe progi. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.00 Przemówienie ambasadora Rep. Kuby. 20.10 Kobieta w bieli — film. 21.00 PKF. 21.10 NRF w godzinie ratyfikacji cz. II. 22.00 Koncert ze Starej Katedry. 22.30 Dziennik.

CZWARTEK: 16.45 Dziennik. 16.55 Magazyn ITP. 17.10 Monachium przed Olimpiadą. 17.40 Sukces — program red. społ. 18.15 Kronika. 18.35 Drogami współczesności. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.10 Teatr Kobra: P. Quentin „Mój syn mordercą". 21.40 Ekspres nr 5. 22.05 Nadzieja i miraże. 22.45 Dziennik.

PIĄTEK: 10.00 Znak panny — film. 11.25 Człowiek i morze — film. 16.45 Dziennik. 16.55 Teleferie. 17.50 Magazyn medyczny. 18.20 Kronika. 18.40 Śpiewa Maryla Rodowicz. 19.05 Turystyka i wypoczynek. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.05 Człowiek i morze — film. 20.30 Kraj. 21.10 Teatr TV: T. Fleischmann „Zbieg z wyspy Św. Heleny". 22.20 Dziennik.

PIĄTEK: 10.00 Znak panny — film prod. rumuńskiej. 11.25 Człowiek i morze — film. 11.50—16.55 Przerwa. 16.40 Program dnia. 16.45 Dziennik TV. 16.55 Teleferie. 17.50 Magazyn medyczny. 18.20 Kronika (Kr.). 18.40 Śpiewa Maryla Rodowicz. 19.05 Turystyka i wypoczynek. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik TV. 20.05 Człowiek i morze — film. 20.30 Kraj. 21.10 Teatr TV: Theo Fleischmann. — Zbieg z wyspy świętej Heleny. 22.20 Dziennik

POGODA

NA TAK DŁUGI okres upałów mało kto liczył. A tymczasem wyż, który od prawie tygodnia daje słoneczną i upalną pogodę oscyluje między zachodem i wschodem, i ani myśli ustąpić. W czwartek centrum wyżu znajdowało się w rejonie Moskwy, dzięki czemu nad Polskę napływało bardzo nagrzane i suche powietrze kontynentalne. Tylko miejscami występowały burze. Podobny typ pogody powinien się utrzymać w ciągu kilku najbliższych dni, sprzyjając uroczystościom i imprezom z okazji Święta Lipcowego. Będzie zatem nadal bardzo ciepło, temperatura maksymalna od 25 do 30 stopni.

PROMYK

Ogłoszenia drobne

UNIEWAŻNIA SIĘ pieczątkę o treści: „Inspektor Ochrony Radiologicznej Huty im. Lenina".

UNIEWAŻNIA SIĘ zgubione przez pracownika Zakładów Badawczych HiL druki: „wniosek-zlecenie na wystawienie przepustki na wywóz materiałów z zakładu", oznaczone numerami od 1901 do 1950.

Na ulicach Nowej Huty

Wiadomo, że handel pokątny jest zabroniony. Na dodatek wchodzi w grę niszczenie trawnika, czyli dwa wykroczenia na raz. Zdjęcie z lewej wykonane w pobliżu „Delikatesów", drugie przy al. Lenina, na os. Hutniczym. Czas najwyższy zainteresować się domorosłymi kupcami od których w dzielnicy aż się roi. Szczytem wszystkiego jest plac targowy przy osiedlu Willowym, gdzie we wtorki i piątki można sie spotkać z pełnym asortymentem... zagranicznych ciuchów.

Architektura otoczenia Szpitala im Stefana Żeromskiego w Nowej Hucie jest naprawdę piękna. Widok na pierwsze osiedle Nowej Huty z holu budynku mówi sam za siebie. (es)

Fot. ST. GAWLIŃSKI

Tak powstaje „Głos"...

Oto grupa pracowników drukarni, wkładających dużo pracy w to, aby „Głos" ukazał się w terminie. Są tutaj metrampaże (składacze), linotypiści, maszynista, odbijacze i kierownicy zecerni. Im wszystkim zawdzięczamy fakt regularnego ukazywania się „Głosu", który już od wczesnych godzin rannych, wkażdą sobotę można nabyć w kioskach „Ruchu".

Maszynista Tadeusz Pospuła, doświadczony drukarz, wiele razy przegląda gazetę, zanim zdecyduje się na jej druk. Teksty muszą wypaść czysto. czytelnie, ku zadowoleniu Czytelników. Fot. J. BROŻEK

Przeciętny Czytelnik naszego pisma na pewno nie orientuje się, ile wysiłku wielu ludzi wymaga wydanie gazety. Aby choć trochę przybliżyć tę problematykę naszej załodze, wszystkim Czytelnikom „Głosu", zamieszczamy dziś — z okazji 15-lecia naszego pisma — fotoreportażyk z pracy w drukarni Prasowych Zakładów Graficznych w Krakowie.

Nasz metrampaż, czyli składacz ręczny — Mieczysław Bąk — przy łamaniu „Głosu".

Na linotypie pisze się jak na maszynie, z tą różnicą, że całe wiersze odlewane są w ołowiu, by następnie zapełnić szpalty na kolumnach gazety. Zbigniew Wojciechowski pracuje dla „Głosu" już od wielu lat.

KRZYŻÓWKA

POZIOMO: 1. oddział kawalerii bez taborów (w XVI—XVII w.), 4. usmażone owoce, 8. miasto we Włoszech połączone kanałem z M. Adriatyckim, 11. oprawka stalówki, 13. cienki głos, krzyk, 14. wejście do kopalni, 15. przewodzi różne bodźce, 16. drzewo-tandeta, 18. owad z talią, 21. cicha rzeka, 23. fenicki bóg, któremu składano ofiary z ludzi, 24. chęć, zapał, 25. najpiękniejsze 3 miesiące, 26. malarska płytka, 27 kamienie na zboczu, 28. grupa ras gołębia domowego, małe, krępe z żabotem, 31. z niej ostatnie bydlę, 32. imię żeńskie, 35. ognisko bardzo przydatne krzyżówkom, 38. figiel, psikus, 41 tarcza lub opieka, 42. miasto, pod którym walczyli nieśmiertelni a nie tylko ludzie, 45. jednostka podziału administracyjnego zniesiona w 1954 r., 46. dom wuja Toma, 49. deszcz z piorunami, 50. nasienie ryb, 53. w butelce lub na ulicy, 54. poćwiartowany jęczmień, 57. „konserwa" muzyczna, 58. witka, 61 zasadnicza na baczność, 64. głon powodujący tzw. zakwit wody, 67. tartinka, 70. przyrząd do określania świeżości jaj, 73. dola, bieg wydarzeń, 74. zespół ludzi spokrewnionych ze sobą, 75. na stole lub w garażu, 76. mównica, 77. reszta dla kelnera, 78. nabój, 79. wąsata ryba, 80. ma kota, 81. przekłada z obcego na polski lub odwrotnie, 82. zabór cudzego terytorium, 83. w nim też bywają manka, 84. opiekuje się sportowcem.

PIONOWO: 1. figura lotnicza, 2. kobra faraonów, 3. kierunek w sztuce i literaturze panujący w Polsce od połowy XVIII w. do pierwszych dziesiątków XIX w., 4. zapadły kąt, 5. dorosły owad powstały po kolejnych przeobrażeniach, 6. roztwór metalu w rtęci, 7. oddziela ziarno od plew, 9. poluje na ryby nurkując z lotu, 10. nadworny malarz Stanisława Augusta, znany jako Canaletto, 12. ptak śpiewający, 17. znane księstwo (i miasto) we Włoszech (wspak), 19. rzymskie Mojry, 20. zawiadomienie lub mały okręt, 22. pasek materiału na ubraniu, 29. rajska kobieta, 30. kogut, 33. grecka „różanopalca" bogini świtu, 34. przewozi najszybciej, 35. smar lizusów, 36. garbnik stosowany w garbarstwie i farbiarstwie, 37. imię żeńskie, 38. lubi rozpuszczać pogłoski nie sprawdzone, kłamliwe, 39. obszar leśny gdzie przebywa zwierzyna łowna, 40. „Szumią jodły na gór szczycie...", 43. może być kiszony, 44. odziedziczony majątek, 47. zajazd, 48. okrasa, 51. pisarczyk, gryzipiórek, 52. roślina zarodnikowa o długich podziemnych kłączach (zastosowanie w lecznictwie), 55. poetycki, techniczny, zwięzły, 56. kurek, 59. ogół prac związanych ze biorem zboża, siana, 60. zarządzający majątkiem ziemskim, 62. zwierzę, roślina, którym wspólnoty rodowe oddawały cześć religijną, 63. likier kminkowy, 64. dychawica, 65. żargonowy facet, młokos, 66. imię żeńskie, 68. siostra Balladyny, 69. lasso, 70. część całości, frakcja, 71. dawne okrycie podbite futrem, 72. hazardowa gra karciana.

Wśród czytelników, którzy do 28 lipca nadeślą prawidłowe rozwiązanie, rozlosowane zostaną nagrody — bony książkowe po 50 złotych.

Rozwiązania z nr 28

KRZYŻÓWKA

Poziomo: 1. pokrywka, 5. sprzeciw, 11. kozetka, 12. rozbiór, 13. zona, 14. wierzba, 15. perz, 18. wieniec, 19. Kłodawa, 20. las, 21. mamona, 22. szereg, 24. lis, 27. elegant, 30. kokarda, 32. wesz, 33. rybitwa, 34. kwiz, 37. szelest, 38. dwumian, 39. retoryka, 40. rozstawa.

Pionowo: 1. pokrzywa, 2. kazanie, 3. yeti, 4. krawiec, 6 parobek, 7. zęza, 8. chimera, 9. warsztat, 10. Ameryka, 16. pilotaż, 17. polewka, 23. sekwestr, 25. igliwie, 26. marzanna, 28. ekspert, 29. tryptyk, 30. kowadło, 31. równina, 35. cedr, 36. puls.

ROZETA

Prawoskrętnie: 1. katgut, 3. Bejrut, 5. festyn, 7. kartka, 9. patron, 11. epilog, 13. Harlem, 15. prusak, 17. kartel.

Lewoskrętnie: 2. Bartek, 4. tergal, 6. sekret, 8. kastet, 10. tartan, 12. Sparta, 14. Darlan, 16. prolog, 18. balsam.

Bony książkowe za rozwiązanie zadań z nr 27 wylosowali:

1. **Dionizy Bursa** — N. Huta, os. Dąbrowszczaków 2/116; 2. **Leokadia Dedo** — Kraków, ul. Marka 33/35; 3. **Zbigniew Moszyński** — N. Huta, os. Handlowe 1/31; 4. **Wacław Grelewicz** — N. Huta, os. Krakowiaków 44/12; 5. **Zbigniew Szczepanowski** — N. Huta, os. Kazimierzowskie 8/27.

Uwaga: bony wysyłamy pocztą.

NOWOŚCI BELETRYSTYKI

Nikołaj Denisow — „1418 dni korespondenta wojennego" — Książka napisana przez korespondenta wojennego gazety „Krasnaja Zwiezda". Autor wyruszył na front w pierwszych dniach wojny — ostatnie jego korespondencje pochodziły ze zdobytego Berlina. Przełożyła Z. Pietrzak.

MON, cena 20 zł.

„Klechdy, starożytne podania i opowiadania ludu polskiego i Rusi" — Bardzo ciekawa pozycja oparta o zbiory Kazimierza Wł. Wójcickiego, literata i publicysty warszawskiego, który żył w latach 1807—1879. Wybór i opracowanie R. Wojciechowskiego. Słowo wstępne napisał Julian Krzyżanowski.

PIW, cena 45 zł.

Władysław Leny-Kiesielewski — „304 Dywizjon Ziemi Śląskiej w bitwie o Atlantyk" — Autor pisze o polskim Dywizjonie Rozpoznania Morskiego, którego samoloty wykonały 2451 lotów bojowych nad Atlantykiem zatapiając przy tym 9 okrętów podwodnych.

Wyd. Sport i Turystyka, cena 9 zł.

„Conrad w żeglarskiej kurcie" Wybór utworów J. Conrada o tematyce morskiej. Przekład i wstęp J. Miłobędzkiego.

Wyd. Morskie, cena 25 zł.

Daniil Granin — „Miejsce pod pomnik" — Trzy dłuższe nowele napisane przez radzieckiego pisarza średniego pokolenia. Akcja dwu pierwszych nowel toczy się w środowisku naukowców. W trzeciej noweli autor powraca do czasów wojny. Przełożyła H. Broniatowska.

PIW, seria „Współczesna Proza Światowa", cena 20 zł.

James Ngugi — „Chmury i łzy" — Autor, urodzony w Kenii (w 1938 roku) pisze o działalności podziemnej organizacji Mau-mau. Powieść ma cechy autobiografii. Przełożyła Z. Kierszys.

PIW, cena 15.

„GŁOS NOWEJ HUTY" Adres redakcji: Huta im. Lenina. Telefony bezpośrednie — 428-99, przez centralę HIL — 446-60 i 401-20 wewn. 48-11 (redaktor naczelny) 47-69 (sekretarz odpow. redakcji) 55-61 (sekretariat) Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa" w Krakowie, Wielopole 1.

Na ekranie

„WIEM, ŻE JESTEŚ MORDERCĄ"
REŻYSERIA: PETR SCHULHOFF
PRODUKCJA: CZECHOSŁOWACKA
KINO: „ŚWIATOWID", 24—26 BM.

Filmy kryminalne są specjalnością reż. Petra Schulhoffa, polscy widzowie znają już jego „Lęk" i „Krwawym tropem" oraz emitowany przez TV film pt. „Wróg, który ukrywa twarz".

W filmie „Wiem, że jesteś mordercą", wykorzystującym motywy nieopublikowanej powieści aktora teatru w Pardubicach, reżyser zrezygnował pozornie ze swej ulubionej metody: skrupulatnego ukazywania kolejnych etapów śledztwa, prowadzącego do zdemaskowania przestępcy w ostatnich scenach. Tym razem mordercę znamy od pierwszych scen filmu: ale zainteresowanie Schulhoffa koncentruje się jednak nie tyle na osobie niezrównoważonego psychicznie chłopca, ile na tych, którzy nici intrygi trzymali przez cały czas w swych rękach.

„DZIEŃ, W KTÓRYM WYPŁYNĘŁA RYBA"
REŻYSERIA: MICHAEL CACOYANNIS
PRODUKCJA: GRECKO-ANGIELSKA
KINO: ŚWIATOWID", MAŁA SALA, 24—26 BM.

W filmie tym Michael Cacoyannis nawiązuje do głośnego wydarzenia pod Palomares, kiedy to amerykański samolot przelatując nad wybrzeżem hiszpańskim „zgubił" dwie bomby atomowe. Ten utwór twórcy „Elektry" i „Dziewczyny w czerni" różni się znacznie od wszystkich poprzednich jego dzieł. Artysta — jak sam twierdzi — zamierzał „zmusić ludzi, aby spojrzeli prawdzie w oczy" i uświadomili sobie grożące im niebezpieczeństwo.

Film spotkał się z kontrowersyjnym przyjęciem. Podkreślano, że mimo szlachetnych intencji, nie jest dziełem wysokiej klasy, że składa się z różnorodnych elementów, których nie udało się twórcy zespolić w jednolitą artystycznie całość. Prasa lewicowa zwracała uwagę na antywojenną wymowę filmu, podejmującego w ciekawej i atrakcyjnej formie jeden z najbardziej aktualnych i ważkich problemów niepokojących ludzkość.

Reżyser korzystał podczas realizacji z absolutnej swobody. Sam napisał scenariusz, projektował kostiumy, a nawet określał charakteryzację aktorów. Sam też był producentem. Szczególnie dużo uwagi poświęcił sprawom barwy (jest to jego pierwszy film kolorowy). Zdjęcia plenerowe kręcono przez 10 tygodni na greckiej wyspie Kharos.

ZAKUPILIŚMY

„Czas umierania" — francuski, barwny dramat psychologiczno-sensacyjny. Do pałacu, w którym mieszka samotny bogaty mężczyzna, przybywa piękna nieznajoma, „kobieta z nikąd", która wciąga bohatera w niepokojącą i skomplikowaną grę. W głównej roli kobiecej — **Anna Karina.**

„Ziemia faraonów" — barwny, szerokoekranowy film kostiumowy produkcji amerykańskiej. Epizod z dziejów starożytnego Egiptu: faraon Cheops postanawia wybudować piramidę, która ma być jego grobowcem i niedostępnym nikomu skarbcem. W rolach głównych m. in. **Jack Hawkins, Joan Collins i Sidney Chaplin.** (dr)

W SPRAWIE DROBNYCH

Nie chodzi w tym przypadku o pięciogroszówki, których z reguły nie wydaje się, bo ich po prostu nie ma. Najprościej byłoby zaokrąglać ceny i nie stwarzać fikcji, że coś kosztuje te pięć groszy mniej.

Gorzej jest natomiast z brakiem innego bilonu, czy drobniejszych banknotów, np. dwudziestek. Moc kłopotu mają z tym gospodynie, które raniutko idą na zakupy, ale ze stu czy nawet pięćdziesięciu złotych — ekspedientki nie mają wydać. A już zupełnie niezrozumiałe jest, że o godz. 8 rano na poczcie Kraków 28 również nie ma drobnych. Praktycznie więc nie można wysłać paczki czy nawet poleconego listu, gdy ma się przy sobie sto złotych.

Nie widzę żadnych trudności, aby wszystkie placówki handlowe i usługowe zaopatrywały się z samego rana w drobne pieniądze w banku. W końcu gdzie przeciętny obywatel ma rozmienić grubszy banknot, uniemożliwiający mu załatwienie czegokolwiek w godzinach rannych? (dr)